THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 44 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 2-go Listopada, 1905 Rok VII

Konstytucya w Rossyi...... obiecana.

Car nastraszony zaburzeniami, obiecał uroczyście, że nada Konstytucyę.

Wybrał się z tem za późno, jak z musztardą po obiedzie, więc rewolucya owszem rośnie a kozacy mordują.

Polacy mieli Konstytucyę (3 Maja) na 114 lat prędzej niż moskale, którym zresztą car dopiero ją obiecał.

Car rosyjski, Mikołaj IIgi, — nastraszony strasznemi krwawemi zaburzeniami, jakie szczególniej w ostatniach dniach wydarzyły się po wszystkich bez wyjątku większych miastach Rosyi i zabranych krajów, — zdobył się nareszcie na krok stanowczy w ostatniej chwili i dnia 31go Października wydał manifest czy ukaz, w którym na nowo uroczyście obiecuje, że krajowi nada konstytucyę. — Jestto co prawda tylko jeszcze obietnica, — ale dawniej nawet obietnic takich nie było, więc jest nadzieja, że tym razem naród rosyjski otrzyma, — jeżeli nie obszerną konstytucyę, to przynajmniej pewne ulgi i wolności.

Wszyscy dyplomaci twierdzą, że obietnicę tę zawdzięcza Rosya hrabiemu Witte, człowiekowi liberalnemu, a obecnie najpierwszemu doradzcy cara.

Faktem jest, że dzień przedtem Witte siedział w Peterhofie u cara kilkanaście godzin i namawiał go do dania ludowi całemu ulg i wolności.

Jakoż ostatniego dnia miesiąca Października ogłoszono w jedynej obecnie w Petersburgu wychodzącej gazecie ,,Prawitielstwiennyj Wiestnik (inne gazety nie wychodziły z powodu strajku) następujący manifest, czyli ukaz carski:

My, Mikołaj II, — z łaski Bożej cesarz i samoździerca Wszech-Rosyi, Wielki Książe Finlandzki, itd. itd. oznajmujemy wszystkim naszym poddanym, że zaburzenia i agitacye, jakie panują w naszych stolicach i wielu innych miastach naszego państwa, — napełniły serce nasze niezmiernym smutkiem i boleścią.

Szczęście rosyjskiego cesarza jest nierozłącznie związane ze szczęściem Naszego ludu, a smutki Naszego ludu są smutkiem cesarza.

Z obecnych zaburzeń może wyniknąć wielkie narodowe rozdwojenie które zagraża całości i jedności naszego cesarstwa.

Najwyższy obowiązek, włożony na Nas, spowodował Nas do zapomnienia o Nas samych i do użycia wszelkich środków, w Naszej mocy będących, abyśmy zapewnili wewnętrzny spokój narodowi.

A zatem nakazaliśmy rządowi Naszemu, aby spełnił Naszą niezachwianą wolę jak następuje:

1. — Ludności Naszej całej zapewnia się niezmienne fundamenta obywatelskiej wolności, polegające na bezpieczeństwie osoby, wolności sumienia, mowy, jednoczenia się i stowarzyszeń.

2. — Pozostawiamy do wykonania nakazane przez Nas niedawno Wybory do Dumy Państwowej a do tego przypuszczamy do wyborów i do przedstawicielstwa, i te klasy narodu, które były zupełnie pozbawione prawa wyborczego.

3. — Postanawiamy i nakazujemy, iż żadne prawo nie może być wykonywane dopóki nie będzie uchwalone przez Dumę Państwową i żeby wybrańcy narodu rzeczywiście brali udział w dozorowaniu czynności urzędników przez nas mianowanych.

Odzywamy się niniejszem do wiernych synów Rosyi, aby pamiętali na swe obowiązki względem Ojczyzny i aby pomogli Nam do zakończenia niesłychanych dotąd zaburzeń, aby współpracowali w tem z nami celem przywrócenia pokoju w naszej rodzinnej ziemi.

Dan. w Peterhofie, dnia 30 października 1905 roku, roku naszego panowaaia 11ym,

Mikołaj.

Powyższy ukaz, jakoś na seryo obiecujący naprawę rządów w kraju, zrobił wielkie wrażenie na ludności. — Większość narodu moskiewskiego jest niezmiernie uradowana. — lecz czynniejsi obywatele, którzy dotąd śmiało upominali się o wolność, — niedowierzają carowi i ostrzegają lud aby nie dał się złapać na czcze obietnice.

Po wszystkich miastach i na kolejach gdzie w ostatnim tygodniu panował strajk krwawy, — rozrzucono miliony odezw i proklamacyi, aby robotnicy i strajkierzy nie ustępowali, aż owe obiecane ulepszenia i reformy zostaną wprzód wprowadzone w życie.

Najgwałtowniejsi radykali dopominają się od cara w swoich proklamacyach aby w Rosyi:

1 zostało całkowicie zniesione szlachectwo.

2 aby wszyscy w Rosyi, a nawet i kobiety, mieli prawo głosowania i wybierania urzędników.

3 aby poszczególne prowincye miały samorząd, tak jak n. p. w w Ameryce mają swój samorząd poszczególne Stany Zjednoczone, tak żeby były osobne dla swych krajów legislatury we Finlandyi, w Polsce, na Kaukazie i w innych odrębnych prowincyach.

Czy car pójdzie tak daleko? — Trudno powiedzieć, choć być może że on i klika czynownicza ustraszą się jeszcze więcej, gdyż ostatnie strajki i zaburzenia miały zupełne podobieństwo do prawdziwej rewolucyi. Strajki owe krwawe bynajmniej dotąd nie ustały, nawet po owym radosnym ukazie.

Podczas strajków ostatniego tygodnia wojsko zabiło mnóstwo strajkierów w Moskwie, w Odesie, w Charkowie, w Rewlu, Mitawie i wielu innych miastach, których nawet wyliczać dla braku miejsca niepodobna. — W Pabianicach pod Łodzią w Polsce ubili kozacy w sobotę kilkanaście osób a w mieście Rewlu, nawet po ogłoszeniu ukazu ubili kozacy i poranili przeszło 100 osób dnia 31go. — Wszystko tak tam wygląda, jakoby zaburzenia nie miały ustać i że car zapóźno wybrał się z nowemi obietnicami.

Coraz gorzej!

Zaburzenia nie ustały lecz wzrastają! Dnia 1go wojsko ubiło w Odessie 2000 żydów; w Kazaniu kozacy ubili tego dnia 70 ludzi i dzieci; w Warszawie zamordowali kozacy 20 osób, w Kijowie 40 osób, w Połtawie 20 osób, w Kremenczugu 20 osób.

To samo dzieje się po innych miastach. — Wszędzie tłumy oblegają więzienia i wypuszczają na wolność więźniów politycznych,—przytem złodzieje rabują i zabijają; prawdziwa rewolucya!

Amerykanie napadnięci w Chinach.

Shanghai, Chiny, dnia 30 października. — Gdy amerykański admirał Train i kilku oficerów polowali na kaczki na polach ryżowych w okolicy miasta Nanking, — admirał postrzelił przypadkowo śrutem chińską kobietę wtedy napadł na myśliwych tłum chińczyków i odebrał im broń i wziął syna admiralskiego do niewoli. Na pomoc admirałowi przybyło z okrętu 40 marynarzy i ci musieli dwa razy strzelać do tłumu.

AMERYKA.

Także myśliwi.

Jackson, Mich., 25 października. — Pomiędzy myśliwymi a farmerami ciągle przychodzi do starć nietylko na słowa i kułaki, ale także na kule, gdyż farmerzy uzbrojeni polują na myśliwych.

Ci ostatni w braku zwierzyny wywalają płoty i kradną do worów kury. Wiele koni trafionych zostało śrutem Wszędzie porozlepiano kartki ,,Strzelać nie wolno".

Dziwne Zjawisko.

Do San Fracisco przybył dnia 27go poławiacz wielorybów ,,Gayhead" a oficerowie i załoga opowiadają o dziwnem zjawisku, jakie widzieli na wysokiem morzu w połowie sierpnia. Otóż dnia 15 Sierpnia krążył ten wielorybowiec po morzu Beringa i znajdował się w pobliżu wyspy Prybyłow, wtem sternik Pease zwrócił uwagę innych marynarzy na niezwykłe zjawisko. Przed ich oczyma wyrosło z morza olbrzymie miasto, oświecone tysiącami lamp elektrycznych. Można było wymiarkować, że na krzyżówkach ulic lampy były większe niż gdzieindziej. — przywołany kapitan Fisher przypatrywał się ciekawie zjawisku i zaopiniował, że widzianem miastem jest odległe o tysiące mil San Francisco,

Przezorny Salunista.

W miasteczku Shennandoah, Pa., mieszka Patrick J, Mulholland, salunista. Otóż Mulholland niedawno temu ogłosił następujące zawiadomienie w gazetach, które o mało co nie wywróciło z równowagi umysłowej tamtejszych mieszkańców.

,,Podaje się do wiadomości, że jeśli żona pijaka, jego krewny lub przyjaciel zawiadomi mnie o tem piśmiennie czy też ustnie, taki pijak nie będzie miał wstępu do mego salunu. Niech pamiętają o tem ojcowie i matki, żony, bracia i siostry a nikomu z tych, na których zostanie wniesione zażalenie, nie sprzedam żadnych trunków rozpalających. Pijacy, nieletni i rozrzutnicy u mnie nie dostaną trunków. Niemam miejsca dla łobuzeryi ani dla kobiet.

Smierć 104 letniej staruszki.

W Chicago zmarła w tych dniach pani Rosalina Nerring, licząca 104 lat życia. Umarła ona w skutek wypadku nieszczęśliwego, który się wydarzył jej w poniedziałek. Mieszkała ona od jakich dwudziestu lat razem z panią Roz. Shanki. liczącą obecnie lat 90 na drugim piętrze domku w dwóch pokoikach, do których wiodły strome schody. Obie były wdowami, obie pochodziły z jednego miasta w Niemczech i dla tego tak się ze sobą zaprzyjaźniły. Nerringowa nigdy po schodach nie chodziła bez pomocy, zwłaszcza iż często cierpiala na zawrot głowy. W poniedziałek jednakowoż spadła z tych schodów, zapewne dostawszy zawrotu głowy przy drzwiach swego mieszkania, i spadłszy, leżała parę godzin, gdyż nikt nie wiedział o wypadku. Dopiero kiedy weszła do domu niejaka panna Lilie Draska, kuzynka staruszki. zam. pod numerem 622 Holt Ave., ujrzała ją leżącą i postarała się o przeniesienie do mieszkania. Tam staruszka wczoraj umarła. Pozostawia zamężną córkę, Augustową Draska zam. pn. 622 Holt Ave. i dwóch synów mieszkających w Niemczech.

Pani Shanki mocno się rozchorowała.

ODEZWA

do wszystkich Grup Unii św. Józefa w Pittsburgu i po za Pittsburgiem.

Zawiadamiam Szanowne Zarządy wszystkich Grup Unii śgo. Józefa, iż dnia 18 Stycznia, 1906 roku, odbędzię się Sejm Unii śgo Józefa, w Pittsburgu, Pa., w parfii Najśw. Rodziny. A więc ponieważ już tylko dwa miesiące i 18 dni jest czasu do Sejmu, — zatem w imieniu całego Zarządu Unii śgo Józefa odzywam się, aby Grupy wzięły się do dzieła i wybierały Delegatów do Sejmu na swoich pierwszych posiedzeniach i aby zaraz po wybraniu takowych przysłały ich nazwiska na ręce Sekreterza Protokułowego; lepiej to zrobić prędzej niż zapóźno, abyśmy mogli powysyłać Mandaty Sejmowe wszystkim Grupom.

Zarazem odzywam się do wszystkich Grup Unii śgo. Józefa, aby przy wybieraniu Delegatów, Bracia zważali na to i wybierali na Sejm ludzi odpowiednich, którzy wiedzą jak pracować i radzić na Sejmie dla dobra Unii, bo na Delegatach wszystko zależy jak uradzą i uchwalą na Sejmie dla dobra Unii.

Zarazem nie zaszkodziło by, aby Grupy jeszcze teraz przed Sejmem uchwalały i radziły na swych posiedzeniach, jak i o czem radzić na Sejmie i aby podały swoje punkta do Organu, aby były ogłoszone, co która Grupa myśli, żeby było jak najlepszem dla dobra Unii.

Szanowni i drodzy Bracia Rodacy! — Unia śgo. Józefa, jak wam to wszystkim wiadomo, o czem nie potrzeba się tu długo rozpisywać, — jest Organizacyą, która już setkom wdów i sierót pomoc dała i łzy otarła, — a więc potrzeba, aby dla utrzymania takiej Organizacyi, wysyłać na Sejm ludzi odpowiednich. — A zatem Kochani Bracia Rodacy! Pracujmy wszyscy jak jeden, ręka w rękę, zgodnie i usilnie, a dokażemy wielkich rzeczy, a nasza Unia śgo. Józefa w Pittsburgu. która stoi na dobrych podstawach, wzrastać będzie i wzmacniać się będzie coraz lepiej dla dobra Polaków!

Kreślę się z szacunkiem
w imieniu Zarządu
S. CIEMIELEWSKI,
Sekr. Prot. Unii śgo. Józefa.

Przywrócony do życia po czterech godzinach zaczadzenia.

Cleveland, O., 25 października. W szpitalu Mount Sinai dokonano ciekawego doświadczenia. Oto robotnik E. Schilling zamieszkały przy Weymer ulicy zaczadził się gazem i przywieziono go do szpitala. Tutaj okazało się, że człowiek ten prawie nie żyje.

Po zastosowaniu sztucznego oddychania przez 30 minut, ciało było zupełnie jeszcze zimne, a serce nie biło wcale. Następnie lekarze zrobili cięcie w ramieniu i wstrzyknęli medycyny zwanej ,,adrenalin". Jeden lekarz massował (miesił) serce, gdy tymczasem dwóch zastosowywało dalej sztuczne oddychanie.

Przez całe trzy godziny wykonywali lekarze te same czynności i jeszcze raz wstrzyknęli lekarstwa, gdy ,,umarły" począł oddychać. W kilka godzin wstał z łóżka, zaczął przechadzać się po pokoju i rzekł: "Czy ja naprawdę umarłem?, Nic nie wiedziałem dotychczas, byłbym umarł i zimno mi się robi na samą myśl".

Idzie o handel Ameryki Południowej.

New York, 28 października, — John Barrett, amerykański poseł w Kolumbii, przemawiał w "Ibero American Club" i dowodził, że Niemcy, Anglia, Francya i Hiszpania, a nawet Belgia i Holandya daleko więcej opamowały rynki zbytu w Ameryce południowej, niż Stany Zjednoczone. Winniśmy zrozumieć, że stosunki handlowe z Ameryką południową więcej dla nas znaczą, niż handel z dalekim Wschodem. Państwa europejskie zakładają nowe linie komunikacyi okrętowej i ustanawiają w miastach Ameryki południowej zdolnych agentów.

Zapobieżono strajkowi.

Fall River, Mass., 31go października. — Po czterogodzinnej naradzie, jaka się tu odbyła między przedstawicielami właścicieli przędzalni i fabryk płótna, a przedstawicielami Unii robotniczych (Textile Unions) przystali pracodawcy na podwyższenie robotnikom płacy o 10 procent, przez co zapobiegli groźnemu strajkowi kilkudziesięciu tysięcy robotników.



Przew. Ks. Wł. M. Miśkiewicz

Na ostatnim Synodzie Dyecezyi Pittsburgskiej, mianowany proboszczem nienaruszalnym parafii Św. Wojciecha B. i M. na South Side.



Przew. Ks. Jan Górzyński,

Proboszcz par. Matki Boskiej Częstochowskiej McKeesport, na ostatnim Synodzie dyecezyi Pittsburgskiej, mianowany Konsultorem Najprzew. Ks. Biskupa Canevin.

Katolicy Eskimosi.

Dziennik "Daily Gold-Digger", — wychodzący w mieście Nome w Alasce, donosi że tamtejszy misyonarz katolicki ks. Van der Pol, gorliwy apostół między dzikimi szczepami Eskimosów, zauważywszy, że nawróceni Eskimosowie nieśmieją uczęszczać do kościoła białych, zbudował dla Eskimosów osobną kaplicę i odtąd Eskimosi chętnie chodzą na nabożeństwa i coraz liczniej się nawracają. Przy kaplicy tej ma ks. Pol szkółkę przemysłową dla Eskimosów, w której młodzi i starsi uczą się rozmaitych rzemiosł i przemysłu.

Pogrzebowy umarł nad grobem.

Greenville. Pa., dnia 26-go. — Podczas gdy pogrzebowy Howell z m. Kinsman, Ohio, dyrygował na tutejszym cmentarzu katolickim pogrzebem niejakiego Phelana, — Howell padł trupem przy trumnie Phelana, rażony apopleksyą. Po ukończeniu pogrzebu Phelana złożono zwłoki Howella do jego własnego karawanu odwieziono do domu.

MĄCENIE WODY PRZEZ LITWOMANOW.

Kiedy w jakimś kraju dwie narodowości poczną się waśnić, to zawsze jedna z nich atakuje, złorzeczy, zmyśla, — druga tylko się broni.— I zawsze ta pierwsza oczernia ową drugą przed obcymi, najczęściej przed wspólnymi przeciwnikami. — Od tej reguły, która nie ma wyjątków, nie odstąpiło nowe na Litwie stronnictwo, dziecię radykalizmu i dawnego chłopomaństwa, a wychowanek rządowego przytułku, nad którego bramą czerni się napis: — „Divide et impera!“ Stronnictwo to nazywa się litwomańskiem, — nie litewskiem, bo zarówno Polacy w tym kraju, jak ogromna większość tych, co przeważnie używają bądź litewskiego, bądź białoruskiego języka, wszyscy mają się za rodowitych Litwinów.

Dlatego litwomaństwo w gruncie rzeczy jest prądem socyalnym, jest pewną odmianą radykalizmu, podszytego bezwyznaniowością i socyalizmem, a tylko się stroi w szaty narodowe, aby łatwiej trafić do ludu. Jak ono łudzi, fałszuje statystykę, zmyśla fakta historyczne i z bieżącej doby, jak żałośnie jęczy właśnie wtedy, gdy samo napada, jak innych pomawia o różne niegodziwości, a jak na wszystkie strony rozrzuca oskarżenia o zdradę, o tem pisać byłoby zadługo i niepotrzebnie, bo któż nie zna tej metody! — Lecz warto opowiedzieć jeden szczegół, który pięknie świadczy o naszej przeszłości.

Litwoman Petzulanis — nie wiemy, czy to nazwisko, czy pseudonim — posłał do petersburskiego dziennika „Razświetu“ artykuł, w którym uskarża się na to, że chłopi litewscy znajdowali się za polskich czasów w straszliwym ucisku, traktowani byli gorzej od bydła, trwali w ciągłej męce ekonomicznej i społecznej, a lepsza dola zaświtała im dopiero wtedy, gdy się zaczęło panowanie rosyjskie. Rosya „siłą uwolniła litewskiego chłopa od polskiej tyranii, od szlacheckiego jarzma; przed pojawienlem się dwugłowego orła nikt nie pomyślał o nieszczęśliwym paryasie, chłopie litewskim.“ Dopiero Rosya podała mu bratnią rękę, ona też i teraz pewnie jej nie cofnie, a pomoże wypędzić Polaków za Niemen.

„Razświet“ wydrukował ten artykuł, lecz wkrótce potem dał panu Petzulanisowi odpowiedź, którą warto przytoczyć.

Odpowiedź opiera się na aktach, przytoczonych przez rosyjskiego pisarza p. Siemiewskiego w jego dziele p. t. „Krestijanskij wopros“ — (Kwestya włościańska). Akta te są następujące:

Na Białorusi chłopi posiadali prawo przenoszenia się do innych wiosek i odrabiali pańszczyznę za otrzymany grunt, przyczem jednak korzystali z osobistej wolności, byli więc tylko czynszownikami, płacącymi za uprawianą ziemię nie pieniędzmi, lecz robocizną. Lecz natychmiast po pierwszym rozbiorze, mianowicie w r. 1772gim, wielkorządzca zabranej przez Rosyę Białorusi generał Kachowskoj wydał uniwersał, w którym nakazał szlachcie zatrzymać wszystkich chłopów na ziemi i nie pozwalać im przechodzić do innych dóbr, ponieważ swoboda przenoszenia się rujnuje majątki“. Katarzyna II. potwierdziła ten uniwersał ukazem z 3go maja roku 1783ciego. Ukaz ów brzmiał: „Dla zrównania włościan litewskich i białoruskirh z wielkorosyjskimi postanawia się na wieczne czasy, że nie wolno chłopom przechodzić od jednego pana do drugiego“. Dopiero więc nie za polskich, lecz za rosyjskich czasów stali się oni „glebae adscripti“.

W r. 1794ym, dnia 7 maja Kościuszko wydał z obozu pod Połańcem manifest, że „odtąd włościanie znajdować się będą pod opieką rządu polskiego, a osoby ich są wolne i mogą oni zmieniać miejsca zamieszkania, i ziemia ich odjętą im być nie może“. Ten manifest był ogłoszony z ambon, a jak świadczy sam Kościuszko, spełniony był na całej Litwie bez skarg ze strony szlachty.

Lecz w tym samym 1794ym roku, 11go października, nazajutrz po Maciejowskiej klęsce, wielkorządzca rosyjski generał książę Cycyanom uniwersałem z Grodna nakazał: — „Chłopi mają podlegać swym panom według dawnego porządku, a nie wolno im powoływać się na uniwersał Kościuszki“.

W tym samym roku, 25go listopada pisał rosyjski kanclerz hr. Bezbarodko do księcia Repnina o polskich dążnościach do uwolnienia i uwłaszczenia chłopów: „Te poglądy Polaków są takie, że jak zaraza mogą pójść dalej, rozpowszechnić się w Rosyi i oddziałać, a rozdrażnić naszych chłopów. Z tego właśnie powodu zadecydowaliśmy rozbiór Polski“. Dodajemy tu, że ów list hr. Bezbarodki znajduje się w wydanym w r. 1876ym „Archiwum rosyjskiem“, w księdze trzeciej na stronnicy 478ej.

W roku 1818tym wyszła w Wilnie książka hr. Stroynowskiego p. t. „O umowach panów z włościanami“. Autor gorąco zalecał panom uwolnić włościan z poddaństwa, a zastąpić je umowami dobrowolnemi. Rosyjski minister oświaty natychmiast nakazał skonfiskować i zniszczyć książkę, a kurator okręgu naukowego moskiewskiego książę Goleniszczew-Kutuzow pisał do rządu: „O tej książce niegodziwego Polaka powtórzę, co mówią wszyscy prawomyślni Rosyanie, że jest ona jako dzwonienie na alarm, przeto szkodliwa i cierpiana być nie może. Polacy ją wydali, aby zaburzyć całe państwo. Wstyd, że takiego szelmę hr. Stroynowskiego rząd zrobił senatorem; wstyd mi nosić ten sam, co jego mundur!“

Lecz na Litwie sprawa uwolnienia chłopów była ciągle podnoszoną jeszcze przed wystąpieniem Stroynowskiego, bo w roku 1811ym, a potem w 1817tym na szlacheckim zjeździe w Wilnie, wreszcie już po książce Stroynowskiego zaczęto zbierać między szlachtą podpisy na akcie, domagającym się zniesienia pańszczyzny, nadania chłopom gruntów na wieczną własność i uczynienie z nich obywateli, jako inni.

Jeden tylko nie podpisał się, lecz radził sprawę odroczyć, bo na nią teraz nie czas. Szlachta jednak wybrała dla tej sprawy komisyę, której poleciła starać się o przeprowadzenie reformy. Książę Wołkoński, donosząc o tem do Petersburga, pisał: „Boję się, aby ta wolność chłopów nie była niewolą pańską. Ale Polacy chcą zwołać po jednym deputowanym z powiatu i rzecz od razu rozstrzygnąć“. Historyk rosyjski Karamzin, którego rząd zapytał o zdanie, odpowiedział w memoryale: „Nie wiem, czy car Godunow dobrze zrobił, odejmując chłopom swobodę, lecz wiem, że zwracać jej im nie należy. Bo przed Godunowem oni mieli przyzwyczajenia ludzi wolnych, teraz zaś przyzwyczaili się być niewolnikami. Dla stałości państwa lepiej jest ujarzmić ludzi“.

„Razświet“ kończy słowami: — „Tę chronologię można prowadzić aż do r. 1861go, kiedy w całej Rosyi zniesiono pańszczyznę.

Rosyanie widocznie lepiej znają historyę Litwy, aniżeii litwoman, oczerniający nas przed nimi.

Wichrzenia Socyalistyczne.

Mordy i bezprawia są obecnie w Królestwie Polskiem na porządku dziennym. Niema prawie dnia, w którymby dzienniki warszawskie nie donosiły o jakim krawawym napadzie. W ostatnich dniach mianowicie przyniosły nam telegramy smutną wiadomość o zamordowaniu dwóch zacnych obywateli, tj. Zaremby w Warszawie i Kunitcera w Łodzi, którzy na polu pracy społecznej wielkie położyli zasługi, a mimo to ponieśli śmierć z ręki tych dla których dobra pracowali.

Wiadomą jest rzeczą, że temi wichrzeniami kierują ręce nie polskie. Dyrektywę dają przywódzcy socyalistyczni zagraniczni, a wykonawcą po największej części jest żydowski „Bund“. o kierownikach idei socyalistycznej wspominaliśmy niejednokrotnie, a w ostatnich dniach też w artykułach o Jenie! Wobec wypadków, jakie się rozgrywają w Królestwie Polskim, nie od rzeczy będzie, podać teraz kilka szczegółów o organizacyi żydowskiego “Bundu“.

Bund żydowski — o czem zwłaszcza w rosyjskich sprawozdaniach często była mowa, — w najnowszych czasach w Królestwie Polskiem wielką okazywał ruchliwość. Prawie wszędzie, gdzie tylko wyłoniły się socyalistyczne wybryki, rękę „Bundu“ dostrzedz było można.

Siedziba centralna „Bundu“ znajduje się w Ameryce, w New Yorku pn. 32 Canal str. Komitet utworzony jest w Genewie, w Szwajcaryi, przy wydawnictwie Imprimerie Israelite 81 rue de Carouge. Organizacya „Bundu“ opiera się na komunistycznym programie o autonomii gmin i nie we wszystkiem zgadza się z teoryą niemieckich soycyalnych demokratów. Co prawda i wpływy niemieckich socyalistów są wielkie w Królestwie Polskiem, ale „Bund żydowski“ zna się na tem lepiej, w jaki sposób zbliżyć się do polskiego robotnika i na swoją przeciągnąć go stronę.

„Bund żydowski liczy obec, nie podług informacyi dzienników angielskich około 30,000 „towarzyszy“, którzy po najpo największej części pochodzą z rosyjsko- żydowskiego i polsko - żydowskiego proletaryatu.

Członkowie „Bundu“ chełpić się mogą, że ich zamachy dokonane na życie ludzkie w Rosyi i Królestwie Polskiem znalazły uznanie proletaryatu innych krajów i podziwiane bywają przez cały świat socyalistyczno anarchiczny. „Bund“ żydowski podług pism angielskich tak silnie jest spojony i takich liczy do wszelkich ofiar i na wszystko zdecydowanych „mężów“, że zdrada jest wykluczoną, bo „Bund“ karze bez miłosierdzia każdego „towarzysza“, który okaże się niewiernym. Środkiem kary jest mord do którego spełniemia — wedle zasad „Bundu“ — każdy z jego członków jest nietylko uprawniony, ale wprost zobowiązany. Chociażby rząd rosyjski na pewien czas stłumił rozruchy w Królestwie Polskiem, to jednakże „Bundu żydowskiego“ — tak zuchwale już piszą o sobie, — nigdy nie opanuje. „Bund“ w nieprzerwanym ciągu będzie wymierzać „sprawiedliwość“. Ta „sprawiedliwość“ niestety w zbyt ponurem przedstawia się świetle, bo szuka upustu w całym szeregu rozbojów i mordów na osobach po największej części zupełnie niewinnych.

Takiemi to korytami idzie potok zarazy moralnej do Królestwa Polskiego. Biedny lud polski otoczony więc jest z jednej strony zalewem socyalizmu niemieckiego, a z drugiej nurtowaniem tak niebezpiecznego „Bundu żydowskiego“. Nie można się dziwić, że wichrzenia te szkodzą nie tylko pod materyalnym ale i popychają naród polski w jeszcze większą nędzę, ale przytem podkopują moralność i poczucie wszelkiej sprawiedliwości. Nie trudno tego dowieść z organów własnych socyalistycznych. — Tak np. „Czerwony Sztandar“, wychodzący w Krakowie, zestawia w dodatku do nr. 28-go socyalistyczne czyny heroiczne, jakich już dokonano i jakie jeszcze spełnione być mają w fabrykach i warsztatach Królestwa Polskiego.

Katedry polskie w uniwersytecie warszawskim.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach rady uniwersytetu warszawskiego, obradowano nad sprawą wykładów języka i literatury polskiej.

W sprawach tych zapadły uchwały, iż język polski i literatura polska mają być wykładane po polsku, a co do prawa i historyi ma dopiero nastąpić porozumienie pomiędzy wydziałami Katedry z polskim językiem wykładowym będą nieobowiązkowe.

Obsadzenie katedr i prywatnych docentur przez profesorów Polaków nie jest jeszcze rozstrzygnięte.

Straty na wojnie rosyjsko-japońskiej.

Obliczono w przybliżeniu, że podczas całej wojny Rosya poniosła stratę 249,500 ludzi w w zabitych i rannych, 71 tysięcy poszło w niewolę i straciła 723 dział ciężkich, 14 pancerników okrętowych, 5 krążowników pancernych i 6 półpancerników, około 20 kontrtorpedowców i kilka kanonierek.

Cała flota zniszczona przedzniszczona przedstawiała wartość co najmniej 700 milionów koron.

Japonia zaś straciła 230 tysięcy ludzi zabitych lub rannych, 300 ludzi poszło do niewoli, a zaledwie 15 dział ciężkich i uzbrojenia morskiego wartości 100 milionów koron.

Tak więc blisko pół miliona ludzi zginęło i wyszło rannymi z tej ostatniej półtoraroczej wojny.

Pantofle w szkołach.

Rosyjskie ministeryum oświaty wydało na podstawie doświadczeń, poczynionych w Holandyi i Anglii, rozporządzenie do wszystkich dyrekcyi szkolnych, aby zaprowadzały przymus posiadania pantofli w szkole. Dziatwa szkolna nie zawsze bowiem jest tak majężeby mogła sobie kupować kalosze, więc przychodzi do szkoły w obuwiu wilgotnem, oziębiającem ogromnie jej stopy i wywołującem przez to katary, chrypki, jakoteż zaburzenia w krążeniu krwi.

Żeby złemu zaradzić, zaprozaprowadzono w Anglii i Holandyi od kilku lat pantofle, które każde dziecko obowiązane włożyć przed wejściem do klasy, a obuwie swe mokre i zabłocone tymczasem zostawić w korytarzu, gdzieby ono wyschło.

Testament śp. Juliusza Kunitzera.

W sądzie okręgowym w Piotrkowie otwarto testament ś. p. Juliusza Kunitzera, łodzkiego przemysłowca, który został zamordowany na karze ulicznej. Poza legatami dla rodziny znajdują się między innemi następujące zapisy,

1) Dla robotników 15,000 rubli.

2) Dla pracowników kantoru i admistracyi 25,000 rubli.

3) Na założenie przy chrześciańskim Tow. dobroczynności przytułku dla ubogich wdów i sierót po pracownikach fabrycznych w Widzewie 25,000 rubli.

4) Na 6 stypendyów 24,000 rubli; każde stypendyum po 4,000 rb. Przeznaczają się one dla wychowańców: szkoły przemysłowo rękodzielniczej w Łodzi, gimnazyów żeńskiego i męzkiego w Łodzi, szkoły handlowej w Łodzi, studentów politechniki warszawskiej i uniwersytetu warszawskiego.

5) Dla gminy ewangelickiej św. Trójcy legat wynosi ogółem 40,000 rb.

6) Gminie ewangelickiej św. Jana ogółem 15,000 rb.

8) Parafii prawosławnej w Łodzi 5,000 rb.

9) Chrześciańskiemu Towarzystwu dobroczynności 40,000 rubli.

10) Straży ogniowej ochotniczej 5,000 rb.

12) Żydowskiemu Towarzystwu dobroczynności 10,000 rubli.

12) Gminie ewangelickiej w Kaliszu 10,000 rb.

Alicya powróciła.

San Francisko, 24 października. — Zawinął do tutejszego portu parowiec “Siberia“, który podróż z Yokohama do San Francisco odbył w przeciągu 10 dni 10 godzin i 28 minut. „Siberia“ prześcignęła okręt „Korea“ o 16 godzin i 28 minut. Na pokładzie okrętu „Siberia“ jechała Alicya Roosevelt, w towarzystwie senatorów związkowych i innych osób, między któremi E. H. Harriman, jako narzeczony panny Alicyi ogólną zwraca uwagę. Towarzystwo nie zatrzymywało się w San Francisko, lecz puściło się zaraz w dalszą drogę na wschód, koleją żelazną. Panna Roosevelt zapewnia, że jej podarki i pamiątki nie po siadają tak wielkiej wartości pieniężnej, a sensacyjne wiadomości, o niej rozpowiadne przez prasę, sprawiały jej dużo przykrości.

O rozruchach w Rosyi.

O rozruchach w Rosyi donoszą: — W Tyflisie — panuje przygnębienie i tylko niewielu odważa się wyjść na ulicę. We wszystkich domach drzwi i okna są zabarykadowane; patrole przebiegają ulicami miasta; w koszarach kozackich panuje z powodu zamachów dynamitowych wielka trwoga. Generał gubernator wydał rozporządzenie, — zakazujące wszelkich zebrań publicznych; żołnierze otrzymali polecenie rozpędzania zebrań siłą. W Moskwie policya i kozacy przeszkadzają wszelkim wybrykom strajkujących, dla utrzymania porządku, przysłano dalsze dwie sotnie; władze miejskie nie chcą dawać żołnierzom kwater.

W WIĘZIENIU.

Dozorca (do świeżo uwięzionego Ł: — Okno trzeba zamykać, jak się drzwi otwiera, bo szyby wylecą. Rozumiesz?

Więzień: No, no, panie dozorco, niech się pan tak nie stawia. Ja przecież jestem tu starszy. Pan może za godzinę być uwolniony, a ja dopiero za 5 lat.

W sądzie.

Sędzia do posądzonego o kradzież: — Powiez mi, oskarżony, jaką drogą doszedłeś do tych przedmiotów?

Znalazłem je na ulicy, panie sędzio.

— Dziwna rzecz... Wy wszystko znajdujecie na ulicy! Dlaczego ja nigdy na ulicy nic nie znajdę?

— A bo jak pan sędzia wychdzi na ulicę, to już wszystko jest zabrane, co było do znalezienia!

Płaćcie prenumeratę i bierzcie ładny obraz „Trzeci Maj“ darmo.

SALOMON W SUKMANIE.

Dwie gospodynie przychodzą z gęsią do wójta: każda z nich twierdzi, że gęś do niej należy. Wtedy wójt pyta: Józefowa, czy ta gęś jest Janowej?

Józefowa. Nie.

Wójt: Janowa, czy ta gęś jest Józefowej?

Janowa. Nie.

Wójt. Kiedy gęś nie jest wasza, ani wasza, to gęs jest moja. Weź ją ta Jontek, niech ją matka zarżnie.

Czas odnowić prenumeratę.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Po dłuższej przerwie, wywołanej wojną i zamknięciem granicy dla wywozu koni za granicę, na targu pragskim zjawili się po raz pierwszy w tych dniach zagraniczni handlarze koni i ożywili znów handel.

Generał-gubernator łódzki.

Dzienniki łódzkie otrzymały urzędowe zawiadomienie, iż na miejsce generał lejtnanta Szutlewortha który otrzymał urlop, tymczasowym generał-gubernatorem wojennym Lodzi i powiatu łódzkiego, został mianowany generał lejtnant Szatiłow.

Warszawa.

Korespondent „Agencyi Warszawskiej“ dowiaduje się z poważnego źródła, że prawo przenoszenia księży z jednej parafii do drugiej przekazane zostaje całkowicie biskupowi danej dyecezyi bez uprzedniego porozumiewania się z władzą.

Mińsk.

W Mińsku zeszłej soboty w wielkiej synagodze tłum żydów otoczył głównego rabina i głośnemi okrzykami protestował przeciw temu, że rabin pozwolił na sprzedaż starego cmentarza, z którego w rzucają teraz kości przodków i sprzedają je więcej dającemu. O mało nie doszło do bójki. Rabin tłumaczył się, że uczyniono to bez jego wiedzy. Główny winowajca obawia wracać się do Mińska.

Warszawa.

Księgarnia Geberthnera i Wolffa dla upamiętnienia chwili przeniesienia swoich zakładów do własnej nieruchomości, wydała w pięknej edycyi ilustrowanej 100 tysięcy egzemplarzy „Elementarza Polskiego“, które pozostawiła do rozporządzenia Henryka Sienkiewicza w celu bezpłatnego rozdawania osobom, pragnącym nauczyć się czytać i pisać po polsku.

Białystok.

Ks. biskup wileński Roop w dniu 29 zm. przybył do Białegostoku, w którym nie było biskupa od 42 lat. Spotkał go tłum 10 tysięczny. Od południa z powodu przybycia dostojnego gościa w fabrykach w porozumieniu z właścicielami przerwano pracę. Porządku podczas procesyi przestrzegała straż obywatelska bez pomocy policyi. W dniu 29 zm. biskup zwiedził poblizkie miejscowości Supraśl i Wasilków.

Częstochowa.

Czytając powieści Sienkiewicza w przekładzie włoskim, zapragnęli poznać Jasną Górę i przybyli tam z Rzymu w przejeździe na Węgry generał zakonu OO. Pijarów Adolf Brattina, Włoch i sekretarz jego Tomasz Pinas, Hiszpan. Odprawiwszy Mszę św. przed cudownym obrazem Bogarodzicy, zbudowani wiarą i pobożnością ludu polskiego odjechali zupewniając, że zachowają wspomnienia tych chwil na zawsze.

Sympatyczny Niemiec.

O śp. Kunitzerze, zamordowanym w Łodzi przez anarchistę, przytaczają dzienniki warszawskie następujący sympatyczny szczegół: Oto przed laty na jakimś zjeździe przemysłowym w Niżnym Nowgorodzie śp. Kunitzer wykazywał, że jest rzeczą w wysokim stopniu niewłaściwą ze strony przemysłowców rosyjskich do zgnębienia przemysłu Polaków. Na to ktoś zawołał:

— Ależ pan jesteś Niemcem!

— Nie — odpowiedział Kunitzer — Mam tylko nazwisko niemieckie ale urodziłem się pod Kaliszem, wychowałem się w Polsce i jestem Polakiem!

Mahometanie w gubernii mińskiej.

Według danych urzędowych, w gub. wileńskiej istnieje 7 meczetów parafialnych, a mianowicie w Wilnie, w Niemeży, Niekraszynach Dowbuciszkach, Murowczyźnie, Rejżewie i Soroktatach. Obsługuje te parafie tatarskie 7 duchownych mahometańskich

Mahometanie mieszkający w powiatach święciańskim i dzisieńskim należą do parafii w Widzach, w gubernii kowieńskiej. Wileńscy tatarzy posiadali niegdyś meczet o kilka wiorst od miasta w Wace.

W roku 1812, podczas wojny napoleońskiej, meczet ten zgorzał do szczętu i nowego na tem miejscu już nie budowano. Teraźniejszy drewniany meczet, istniejący od lat stu na Lukiszkach, otoczony nie wielkim cmentarzem, na którym obecnie nie grzebią już zmarłych, znajduje się w stanie godnym pożałowania.

Sprawę zbudowania nowego meczetu w Wilnie poruszono kilkakrotnie i na ten cel miejscowe duchowieństwo mahometańskie posiada w depozycie 20.000 rubli, lecz o stanowczych zamiarach urzeczywistnienia tego projektu dotąd nie słychać.

Henryk Sienkiewicz.

Korespondent „Gaz Narodow.“ pisze z Warszawy: W jednym z ostatnich listów doniosłem, idąc za głosem ogółu, że Henryk Sienkiewicz otrzyma mandat poselski z Kieleckiego (dawne Krakowskie) gdzie leży majątek jego Oblęgorek. Tymczasem znakomity autor stanowczo projekt ten odrzuca, nie chcąc przez pół roku przymusowo siedzieć w Petersburgu. Natomiast wiadomość pomyślna: Sienkiewicz ma podobno nadzieję zostania ojcem za kilka miesięcy. Dodać też trzeba, że najstarszy syn jego z pierwszego małżeństwa ze śp Maryą ze Szetkiewiczów, skończył 15 lipca 23 lat.

Wysiłki popów.

Popi prawosławni zawzięcie bronią swego „stanu posiadania“ na Białej Rusi. W Mińsku odbył się zjazd dyecezyalny duchowieństwa prawosławnego zwołany przez biskupa Michała, w celu opracowania wspólnych dla całej dyecezyi środków walki z „propagandą katolicyzmu“. Misyonarz dyecezyalny Popow przedłożył zjazdowi memoryał, z którego wynika, że we wszystkich powiatach gubernii mińskiej zauważyć się daje masowe przejście byłych unitów na katolicyzm. W dyskusyi nad tym memoryałem większość popów wypowiedziała zdanie, że temu procesowi w żaden sposób zapobiedz niepodobna gdyż znaczna ilość tych unitów jeszcze przed ogłoszeniem ukazu o toleracyi wyznawała potajemnie katolicyzm.

Drugi taki zjazd na mniejszą jednakże skalę — odbył się w Drohiczynie, w gubernii grodzieńskiej Postanowiono żądać rzeczy następujących:

1. Wszystkich bluźniących wierze prawosławnej władza świecka winna ściągnąć do odpowiedzialności;

2. księża winni być karani za przyjmowania do wyznania katolickiego dzieci prawosławnych w wieku lat 14, wbrew brzmieniu manifestu z 17 kwietnia;

3. wszyscy nieprawidłowo do wiary katolickiej przyjęci winni być zwróceni wyznaniu prawosławnemu;

4. przejście na wiarę katolicką winno się odbywać za wiedzą parafialnego kapłana prawosławnego;

5. pielgrzymom obowiązkowo powinni towarzyszyć księża.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

Fałszywe stumarkówki są znowu w obiegu. Noszą datę 1. lipca 1899, a numer 0.798.904. Bank rzeszy wyznaczył 300 marek za wykrycie fałszerzy.

Bytkowo.

Z rozporządzenia królewskiego zamieniono gminę Bytkowo w powiecie poznańskim zachodnim na dominium pod nazwą „Buettkau“

Poznań.

Ks. Ignacy Czechowski, wikaryusz archikatedralny w Poznaniu, mianowany został penitencyarzem na miejsce ks Okoniewskiego, który obejmuje probostwo w Bninie po śmierci ś. p. księdza Antoniewicza.

Pleszewo.

W Pleszewie zmarła żona młynarza pana Andrzeja Wasilewskiego, w wieku 45 lat. Śmierć żony tak okropne wywarła wrażenie na nim, że z żalu rozchorował się i umarł w dobę później. Małżonkowie osierocili siedmioro nieletnich dziatek.

Poznań.

P. Anzelm Tomaszewski, dawniejszy właściciel dóbr rycerskich, obecny kapitalista, kupił od hrabiego Platera wilę na Łazarzu przy ulicy Augusty 21, za 49 tysięcy marek. Donosi o tem „Pos. Tageblatt.“

Poznań.

Dr. Felsmann, dyrektor poznańskiego sądu ziemskiego, który zazwyczaj przewodniczył w procesach politycznych i prasowych, przesiedlony został do Chojnic w Prusach Zachodnich w charakterze prezydenta sądu ziemiańskiego, „Pos. Tagebl.“ ubolewa, że dr. F. opuszcza Poznań.

Gniezno.

Straszny cios spotkał obywatelkę gnieźnieńską, panię Szarzyńską, w podeszłym już wieku. Jak donosi „Lech“, pani ta otrzymała od policyi ukaz, aby w przeciągu tygodnia opuściła Prusy. Pani Szarzyńska pochodzi z Prus, ale mąż jej był poddanym rosyjskim i stąd ów nakaz świadczący o „wolności“ w Prusach.

Bytom.

Dola redaktorów polskich. Wydawcy „Gwiazdy“ i „Krainy powieści“ panu Zygmuntowi Marwegowi wytoczyła prokuratorya bytomska dwa procesy o podburzanie do gwałtów za artykuł p. t. „Życie wśród ruin“, zamieszczony w nr. 48 „Gwiazdy“, zamieszczony w nr. 48 „Gwiazdy“ i za wiersz „Jestem polskie dziecko“, w nr. 18 „Promyka“ i proces o zohydzanie urządzeń państwowych za kilka uwag o szkole nr. 40 „Gwiazdy“.

Wszystkie te procesy toczyć się będą przed bytomską izbą karną.

Dzielny młodzieniec.

Poznańskiemu „Przyjacielowi Ludu“ donoszą, że młody polak Stanisław Wilczek, aby zapewnić sobie chleb, chciał po odsłużeniu wojskości kapitulować. Chętnie przyjęto zgłoszenie Miał już otrzymać 100 marek zapomogi, jeno miał podpisać jakiś kontrakt. Stawiono mu jednak warunek, żeby się przepisał z Wilczka na „Wiltschek“. Wilczek odrzucił jednak z oburzeniem tę propozycyę.

Obyśmy mieli jak najwięcej podobnych jemu dzielnych młodzieńców.

Olsztyn.

W Olsztynie na Warmii został ścięty przez kata Szwietza z Wrocławia syn gospodarski i agent Wilhelm Radzik z Wilbarku, skazany wyrokiem sądu przysięgłych za zamordowanie ojca na śmierć. W ostatniej chwili wyznał przed duchownym ewangelickim, że czyn swój popełnił z rozmysłem. Punktualnie o godzinie 6ej rano wyprowadzono go przy odgłosie dzwonka więziennego na miejsce stracenia, gdzie po odczytaniu wyroku i dekretu cesarskiego przez pierwszego prokuratora oddano go w ręce kata.

Poczem błysnął topór, a głowa skazańca potoczyła się po piasku.

Cała egzekucya trwała zaledwie minutę.

Poznań.

„Straż“ w Berlinie urządziła dla polaków z kraju, szczególnie z Królestwa i Galicyi, licznie przybywających do Berlinu po zakupy, dwa biura informacyjne, gdzie będą się mogli informować o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach w Berlinie I biura informacyjne (dla centrum miasta) znajduje się w księgarni p. K. Kerbera, przy Linienstr 134, narożnik Friedrichstr, za dworcem II biuro (na wschodzie miasta) w redakcyi „Dz. Poznań.“ przy Koppenstr! 79.

Franciszek, Krysiak mąż zaufania „Straży“ na Berlin i Brandenburgię.

Walka o ziemię w zaborze pruskim.

Depesze z Berlina donoszą, że w niemieckiej prasie tamtejszej powstało ogromne oburzenie z powodu przejścia wielkich dóbr na pograniczu księstwa i Szląska z rąk niemieckich w polskie. Dobra te, obejmujące wsie rycerskie i folwarki: Osowo, Nowydwór, Miodowo Sobkowo, Dąbrowa, Annapol i Niewkow, z obszarem 10 000 morgów, należące dotyczas do spadkobierców hr. Budenbrocka, nabył od pełnomocnika tajnego radcy pruskiego i pozasłużbowego podpułkownika, p. Marcin Biedermann z Poznania, właściciel banku komisowego pod firmą „Drwęski, Langner i Sp“. Piękny a rozległy ten majątek ziemski położony jest w sąsiedztwie dóbr księcia Radziwiłła, Antonin. Osowo jest rezydencyą wielkopańską, z wspaniałym pałacem, w prześlicznym około 50 morgowym parku, z wielką parową gorzelnią, cegielnią itd. W Miodowie znajduje się wielka parowa mączkarnia. Dobra Ossowskie sprzedane będą w całości, lub też rozparcelowane między sąsiednią ludność polską.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Gorlice.

Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice Jasło rozpisało namiestnictwo na 31go Październik nika.

Lwów.

Grono wielbicielek talentu śp. Maryi Bartusówny, lirycznej poetki polskiej, postanowiło wznieść na jej mogile pomnik.

W tym celu zawiązał się komitet który za naszem pośrednictwem zwraca się z prośbą o nadsyłanie składek na ten pomnik.

Kraków.

W Krakowie pod Wawelem, naprzeciwko domu Długosza, znaleziono w głębokości 5 metrów, przy sposobności budowy kanału, dwie kule kamienne, używane do wielkich kusz oblężniczych Jedną z kul robotnicy rozbili; drugą, o średnicy 50 ctm. z piaskowca gruboziarnistego, zachowano w całości.

Jarosław.

Przygasająca obawa zawleczenia cholery do kraju, odżyła na nowo. W Sarochowie pod Jarosławiem zmarł wśród objawów podejrzanej natury wieśniak, który musiał się stykać z ludźmi wracającymi z Prus.

Dr. Czyżewicz przybył na miejsce, odesła jelita zmarłego do namiestnictwa i zarządził wszelkie środki ochronne.

Samobójstwo.

W Nowym Sączu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Feliks Pisz, brat p. Romona, właściciela drukarni

Zmarły był kawalerem i utrzymywał się z renty; od długiego czasu chorował Feliks na rozstrój nerwowy.

Zwłoki znaleziono w kałuży krwi przed lustrem; widocznie zmarły celował do siebie, patrząc w lustro.

Kraków.

Krakowski zakład witraży prof. W. Ekielskiego i A. Tucha (odznaczony świeżo złotym medalem za mozaiki i witraże na wystawie przemysłowej w Buczaczu), zwiedził temi dniami podczas pobytu w Krakowie arcyksiążę Karol Stefan z Żywca.

Arcyksiążę, interesując się żywo tę nową jeszcze gałęzią galicyjskiej wytwórczości, wyraził zadowolenie kierownikom zakładu za witraże do kaplicy żywieckiej dostarczone i konferował z artystą malarzem p. Makarewiczem w sprawie witraży do katedry wawelskiej.

Lwów.

Program obchodu 250 rocznicy obrony Lwowa przed najazdem Chmielnickiego (r. 1655) został już ułożony. Na obchód złożą się nabożeństwa dziękczynne uroczyste zebranie w ratuszu i popularne odczyty.

Zostanie też wydany popularny opis tego oblężenia i rozpowszechniony w 10.000 egzemplarzach.

Magistrat uchwalił na podstawie referatu dra A. Czołowskiego, archiwaryusza miejskiego wyasygnować kwotę 2500 kor. na cel tego obchodu pamiątkowego.

Powyższą uchwałę magistratu, na podstawie referatu radcy m p. Chołodeckiego. Rada miasta Lwowa na posiedzeniu jednomyślnie zatwierdziła.

Nowa zbrodnia rosyjskiej straży granicznej.

Strażnik graniczny rosyjski zastrzelił niedaleko słupa Nr. 179 na terytoryum gminy Szczakowa w pobliżu lasku, zwanego „Piernikarka“, Piotra Marca z gminy Łosień pow. Olkuskiego, gdy się przekradał przez granicę i już był po stronie austryackiej. Sądowa komisya, po obejrzeniu zwłok na miejscu, zarządziła ich przewiezienie do kostnicy w Jaworznie celem dalszego śledztwa.

Straż graniczna rosyjska wedle swego zwyczaju, starała się wszelkimi sposobami przenieść trupa na stronę rosyjską. Nie udało się to jednakże, gdyż zwłok strzegło 4 żandarmów austryackich.

Tarnów.

Dnia 28 września została tu otwartą wystawa przemysłowo rolnicza Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo odprawione u. OO. Filipinów, podczas którego wygłosił pokrzepiające kazanie X. infułat Walczyński O godzinie 12ej w południe zgromadzili się na placu wystawy przedstawiciele władz, posłowie na Sejm, rada miejska i zaproszeni goście. Po przybyciu protektorki wystawy księżnej Konstancyi Sanguszkowej odśpiewał chór Towarzystwa muzycznego pieśń „Cześć przemysłowi“, poczem zabrał głos p. dyrektor Szydłowski ze Lwowa. Niektóre uwagi tego mówcy szczególnie odnośnie do drobnego przemysłu nie były pozbawione głębszych tonów. Z kolei przemawiał p. Olszewski imieniem „Ligi przemysłowej“, następnie wszedł na estradę dr. T. Tertil, adwokat i skreślił genezę całego przedsięwzięcia, akcentując silnie dobrą wolę i ojcowską opiekę ze strony burmistrza p. Rogoyskiego. Ostatnim mówcą był burmistrz Rogoyski który ogłosiwszy wystawę za otwartą, zaprosił wszystkich do jej zwiedzenia.

Lwów.

Policya prowadzi śledztwo w sprawie wykrytej bandy karciarzy szulerów.

Sam fakt śledztwa, jak też i wszelkie jego szczegóły trzyma policya w najściślejszej tajemnicy, by nie spłoszyć wspólników bandy. Z prywatnych informacyi to tylko można się było dowiedzieć iż szulerzy ci ofiary swoje ogrywali w pewnym drugorzędnym hotelu lub w domu u jednego ze wspólników. — Ofiary rekrutują się ze sfer przemysłowców lwowskich, dzierżawców i obywateli z okolic Lwowa.— Najsmutniejszem w tej całej sprawie jest to, że stanowi ona pod pewnym względem wyjątek z dotychczasowe reguły takich spraw, a mianowicie z dotychczas wykrytych wspólników żaden nie jest żydem.

Kraków.

Otwarcie i poświęcenie nowej szkoły ludowej. W jednej z najbliższych okolic Krakowa, gminie Nowa Wieś Narodowa, odbyło się uroczyste poświęcenie pięknego 2 piętrowego budynku szkólnego, w obecności zaproszonych gości, a to prezydenta Krakowa, dr. Lea, reprezentanta rządu, sekretarza namiestnictwa p. Wł. Kowalikowskiego, licznego duchowieństwa, oraz obywateli gminy Nowa Wieś Narodowa i okolicznych. Radę szkólną krajową reprezentował radca szkólny p. Mieczysław Zaleski.

Po poświęceniu budynku, dokonanem przez proboszcza parafii kościoła św. Szczepana, ks. Błonarowicza, przemawiał radca Zaleski. prezydent Leo, oraz wójt gminy p. Piotr Rosół

Następnie zebrani kierownicy wszystkich szkół ludowych okręgu krakowskiego udali się do drą Lea z prośbą o dalszą, równie żywą pracę około utworzenia wielkiego Krakowa i przyłączenia do miasta gmin okolicznych, a to celem zrównania stanowisk nauczycieli przedmieścia z nauczycielstwem Krakowa.

Koszta wzniesienia budynku wyniosły 62,000 koron, w której to kwocie Rada szkólna krajowa udzieliła gminie Nowej Wsi Narodowej pożyczki w kwocie 30.000.

Gdzie jesteś?

Trudne to do rozwiązania pytanie dla tych, którzy nie mogą znaleźć kucharza albo kucharki, coby wygodzić potrafi lub potrafiła żołądkowi, bo ci, których żołądek został, tak powiedziawszy, zniszczonym przez zaobfity pokarm i zasilne napoje, nie tak łatwo zadowolnić się dają Ciągle przeto szukają za silniejszemi środkami zasilającemi i podrażniającemi, przez co tylko czynią chorobę silniejszą i ich cierpienie się wzmaga. Z drugiej zaś strony wielu traci apetyt wskutek słabości, czy to nieznanej im samym, czy to uznanej przez nich Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina przyniesie im po krótkim czasie używania energiczny, dobry i zdrowy apetyt, bo dochodzi zawsze do korzenia, do siedliska choroby i tam ją atakuje. Wyleczy żołądek i wnętrzności i da tym że odpowiednią siłę, tak. że mogą przyjmować i trawić każdy zdrowy pokarm. Jak tylko organa trawienia rozpoczną swą regularną, przez naturę im przydzieloną i naznaczoną pracę, krew staje się bogatą i czystą, nerwy silnemi, muszkuły nabierają odpowiedniej i właściwej im elastyczności, sprężystości. Na choroby niestrawności jest jedyny środek, na którym zupełnie polegać można i który nigdy nie zawiedzie. Do dostania w aptekach lub u fabrykanta J. Trinera, 799 Ashland ave., Chicago Ill.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, Prest. & Treas.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. 'Phone, 2263 Grant
P. & A. 'Phone, 2204 Main

„WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
Wychodzi w każdy Czwartek.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków konstytucyj i t. d., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Za rok 1 w Stanach Zjednoczonych....... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjedn.. $2.50
Pojedyńczy numer........................ 5c.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

XVI Sejm Związku.

W mieście Buffalo, N Y. odbył się w minionym tygodniu Sejm Związku Narodowego Polskiego. — Sejm trwał cały tydzień i ukończył się w Sobotę.

Na Sejmie powzięto wiele ważnych uchwał, których tu wyliczać dla braku miejsca nie będziemy, — a tylko przynajmniej za „Polakiem w Ameryce" podajemy wynik oboru nowych urzędników, — i tak:

Na cenzora Dr. L. Sadowski otrzymał 119 głosów, Antoni Schreiber 223 głosów. Cenzorem został zatem p. Antoni Schreiber z Buffalo, N. Y.

Wice cenzorem na stan New York obrano St. Prusa z New Yorku, 153 głosami; na stany Maryland i Deleware del. Wład. Siwiński, z Baltimore, 124 głosami; na stan Mass. Conn. i R. I. del. J. Romaszkiewicz z Bostonu, 203 głosami; na stan Pennsylwania del. Wł. Sawa z Wilkes Barre, 267 głosami; na stan Ohio del Jan Kaczmarski z Cleveland, 166 głosami; na stan Indiana del. Wal. Waligórski z South Bend, 232 głosami, na stan Illinois del. St. J. Napieralski z Chicago, 242 głosami; na stan Missouri del. Fr. Uriwal z St. Louis, 211 głosami; na stan Wisconsin i Minnesota del Józef Kruszka z Milwaukee, 227 głosami; wreszcie na stan Michigan ob. J. Nowakowski z Detroit 154 głosami.

Wice cenzorką na wszystkie stany obrano 261 głosami panią Lipczyńską z Grand Rapids.

Na prezesa Zarządu Centralnego, były prezes M. B. Stęczyński, otrzymał 245 głosów, jego przeciwnik Rokosz tylko 90.

Wice prezesem obrano del. M. Rzeszotarskiego z Chicago; skarbnikiem Michała Majewskiego z Chicago; redaktorem b. redaktora prof. Tomasza Siemieradzkiego, który przeszedł 12 zaledwie głos., otrzymał bowiem 177 głosów, podczas gdy jego przeciwnik del. St. Orpiszewski otrzymał 165 głosów.

Sekretarzem „Zgody" obrano byłego sekretarza I. Olbińskiego

Lekarzem naczelnym został Dr. W. Kuflewski, otrzymując 189 głosów, o 42 więcej od swego przeciwnika D. Zaleskiego, któremu dano 147 głosów.

Do komitetu szkontrującego weszli: del. Al. Nowak z Buffalo, 207 głosami; del. A. Rokoczy z Wilkes Barre 143 głosami i del. F. H. Jabłoński, z Milwaukee, 205 głosami.

Dyrektorami Zarządu Centralnego zostali: Wal. Kuflewski 169 głosów, St. Osada 163, K. B. Czarnecki 161, Al Ambrożewski 106, J. Chmieliński 106, W. Jeleń 107 głosów i Czesław Hibner 95 głosów.

Przyszły sejm odbędzie się w mieście Baltimore, Md., które otrzymało 116 głosów, miasto Milwaukee otrzymało 105

* * *

Pensye urzędników Związku uchwalono jak następuje:

Prezesowi wyznacza się 1200 dolarów pensyi rocznej i ma przez 8 godzin pracować

Pensyę sekretarza generalnego Izba pozostawiła tę samą, jaką pobierał tj. 1500 rocznie. Tak samo i pensyi kasyera Izba nie podwyższyła, lecz pobierać będzie jak dotąd 900 dol.

Rachmistrzowi pensyę wyznacz Zarząd Centralny w miarę jego pracy i uzdolnienia.

Redaktor naczelny pobierać będzie 1200 dol.

Izba uchwala wydatek 900 dol. na pensyę roczną dla pomocnika redaktora, którego ma obrać redaktor naczelny w porozumieniu z zarządem centralnym.

Pensye sekretarza „Zgody" 960 dol i bibliotekarza 600 dol. rocznie pozostawiono te same.

Izba uchwaliła, że dyrektorzy mają być płatni po 3 dol. za każde posiedzenie, a nie jak dotąd po 2 dolary

* * *

Uwagi „Polaka w Ameryce" o Sejmie.

Zestawiając uchwały XVI-tego Sejmu Zw. N. P. przyznać wypada, że Sejm ostatni położył podwaliny pod kilka monumentalnych przedsięwzięć.

Pomijamy wiele wsparć udzielonych żyjącym jeszcze członkom, na które rozdano do 20 tysięcy dol Wspomnimy tylko o rzeczach nie związanych z systemem ubezpieczeniowym a zatem społeczno narodowych polskich

Dom Polski w Buffalo otrzymał 1500 dol., gdyż 500 dolarów wyniosą koszta sejmowe, szkoła w Wilkes Barre za lat dwa rozporządzać będzie niemal 15ma tysiącami dolarów

Dom Emigracyjny w New York rozporządzać będzie kwotą 15,000 dol, na pomnik Kościuszki zbierze się fundusz sięgający 30,000, licząc i te trzy tysiące które już są zebrane; około 50 synów i córek związkowców otrzymają od 50 do 75 dol. na każdego, co umożliwi im kształcenie się w wyższych zakładach naukowych, słowem Związek zapoczątkował nową erę i rzucił podwaliny pod kilka dzieł wiekopomnych, które nie mogą prześć bez echa

Natomiast socyaliści ponieśli na Sejmie XVI taką klęskę, że chyba nie odważą się już robić zamachów na Związek Nie przeprowadzili do Zarządu ani jednego swego kandydata, ani jednego swego postulatu nie zdobyli, słowem doznali takiej porażki, na jaką nie byli nawet przygotowani. Agitacya z ich strony była silna bardzo, głosowanie jednomyślne, czego dowodem niezwykle silne stanowisko ich kandydata Orpiszewskiego na redaktora „Zgody" ale pomimo tego reszta Izby tak opozycyjnie się zachowała, że przegrać musieli na całej linii.

Może nauczka ta wpłynie na nich podobnie jak wpłynęła na del. Dębskiego, który stanowczo zrzekł się myśli zawojowania Związku, widząc że sił nie staje

* * *

Z uwag Polaka w Ameryce.

Cudze chwalicie, swego nie znacie i t. d... To przysłowie dałoby się zastosować do tych Polaków, którzy gazety angielskie przenoszą nad polskie. Tym Polakom zdaje się, że to wszystko, co po angielsku pisane lub drukowane, jest arcymądrem uczonem i doskonałem.

Unoszą się nad pierwszym lepszym artykułem, nad którego treścią wzdrygnęliby ramionami, gdyby się ukazał w którejś z polskich gazet. Redaktor od angielskiej gazety, chociażby ta była tylko tygodniowym świstkiem, uchodzi w ich oczach za mędrca i skończonego filozofa. Zdania przez niego wypowiadane są prawie za nieomylne. A czy ci Polacy, przenoszący gazety angielskie nad polskie wiedzą o tem, że ogromna większość redaktorów angielskich gazet nie może się nawet mierzyć pod względem wiedzy i wykształcenia z polsko-amerykańskimi redaktorami poważniejszych dzienników i tygodników?

Redaktorzy angielskich gazet władają prawie wyłącznie angielskim językiem. inne języki są im zupełnie nieznane. Nie wiele też mają wykształconych redaktorów, ale mówimy tu tylko o poważniejszych.

Tak samo i zarzut małego wykształcenia nie odnosi się do wszystkich angielskich redaktorów, bo i pomiędzy nimi jest dużo ludzi wysoko wykształconych ale tylko do pewnej znacznej ich części. Poważniejsze gazety polskie pod względem artykułów redakcyjnych nie ustępują w niczem angielskim gazetom, dla czego wielu Polaków artykuły redakcyjne, zamieszczone w angielskich gazetach przenosi nad artykuły w gazetach polskich.

Prawda, że angielskie gazety, mają więcej sensacyjnych wiadomości nie stanowią wcale o wartości gazet ani też nie są świadectwem wykształcenia i zdolności redaktorów. Ale to już taka natura polska, że zawsze cudze, chociażby i najgorsze, przenosi nad swojskie chociażby to było i najlepsze. My już się chyba z wady nie wyleczymy nigdy.

* * *

Czego brakowało Moskalom do zwycięztw!

Na to pytanie odpowiada "Prawitielstwiennyj Wiestnik". Zdaniem tego urzędowego rosyjskiego organu, brakowało jedynie czosnku i cebuli! gdy na nieszczęście pokój już zawarto, genialna generalicya wpadła na pomysł karmienia żołnierzy cebulą i czosnkiem i rezultat okazał się wprost cudownym! Skutkiem tego usposobienie wśród żołnierzy, jak piszą to pismo, świetnie, zuchowate. Psychologowie wojskowi, a takich jest wielu wśród starszych oficerów mówią, że "jeszcze nigdy podczas całej wojny tak nie świerzbiały ręce naszych żołnierzy na żółtego wroga, jak obecnie". I to wszystko od czosnku! Tak twierdzi przynajmniej urzędowy organ rosyjski! Jakie to szczęście dla Japończyków, że Rosyanie nie zrobili tego odkrycia wcześniej, nie byłoby zwycięztw japońskich, gdyby armia rosyjska posiadała... czosnek i cebulę!

Ks. Gutowski zrezygnował.

Dz. Polski pisze: — Już drugi urzędnik rezygnuje ze swego stanowiska w Stowaozyszeniu. Przed kilku dniami zrezygnował wice-sekretarz Stowarzyszenia p. Józefiak, a na ostatniem posiedzeniu Głównego Zarządu, zrezygnował ks. Paweł Gutowski, kapelan Stowarzyszenia.

Ostatnie posiedzenie Głównego Zarządu odbyło się w ubiegły poniedziałek w biurze generalnego sekretarza. Ks. Gutowski się nie stawił, a natomiast nadesłał list, po otworzeniu którego przekonano się, że to rezygnacya.

Rezygnacya ks. Gutowskiego zrobiła wrażenie przygnębiające — nie przypuszczano tego, to też na razie postanowiono pokryć wszystko milczeniem, nadto obecni dali słowo, że o rezygnacyi ks. Gutowskiego żaden z nich nie wspomni po za biurem sekretarza. Na nieszczęście nie zastanowili się nadtem, że rezygnacya urzędnika jest sprawą publiczną i że takowej ukrywać nie można i nie wolno.

Ks. Gutowski, w podanej rezygnacyi, uzasadniania powody, dla których usuwa się ze swego zaszczytnego stanowiska. Wymieniać ich nie będziemy, bo już poprzednio o nich wspominaliśmy, dodać tylko trzeba, że w tych dniach wyszła na jaw sprawa pewnej wdowy, której zmarłego męża stare długi Zarząd podjął się spłacić z pośmiertnego.

Gdy i ta sprawa doszła do uszu Wiel. ks. Gutowskiego, postanowił zerwać łączność z Zarządem, co też i uczynił w zeszły poniedziałek.

Gdy swego czasu p. Józefiak, wice-sekretarz Stowarzyszenia, ogłosił rezygnacyę, jedni mu to chwalili, drudzy brali za złe. Ci ostatni twierdzili, że w tej właśnie chwili, gdy krążą rozmaite zarzuty przeciw Zarządowi, p. Józefiak powinien był dotrzymać placu, bo swą rezygnacyą te zarzuty tylko potwierdza.

Ciekawi jesteśmy co ludzie teraz powiedzą. Na jedno chyba wszyscy zgodzić się muszą, że ks. Gutowski położył dla Stowarzeszenia niepożyte zasługi i że co czyni to czyni dla dobra tego Stowarzyszenia.

Dynamit pod plebanią.

Iron Mountain., Mich., 26 października. — Zeszłej soboty dokonano tu zbrodniczego zamachu na księdza Maciarza. Niewiadomy sprawca podłożył dynamit pod tylną część plebanii, a gdy nastąpiła eksplozya, budynek w części został zburzony.

Ksiądz Maciarz będąc chory, znajdował się w przedniej części budynku, ale wyszedł cało.

Eksplozyę słyszano w całem mieście. Po eksplozyi powstał pożar który jednakże ugaszono. Sprawcy tego zbrodniczego zamachu dotąd nie wykryto, przypuszczają atoli, że dokonał go ktoś z fakcyi księdzu nieprzychylnej. (Dz. Polski.)

Chłopiec zamordowany.

Philadelphia, Pa., 25 października. W rzecze Deleware znaleziono wczoraj ciało 8 letniego chłopca Lousia Dobek o którym myślano, że pojechał w świat wagonem towarowym i umarł. Dwaj chłopacy bowiem zeznali, że Dobek bawił się w wagonie, został przypadkiem zamknięty i pojechał pociągiem towarowym.

Na zwłokach znaleziono liczne pokaleczenia i rany, wskazujące na to że ktoś dopuścił się ohydnego morderstwa. Policya sądzi teraz, że zbrodni dopuścili się owi chłopacy, którzy dali jej wiadomość o zniknięciu Dobka, to też ma ich na oku i przesłuchuje.

Toledo, Ohio.

— W tym tygodniu rozpoczął się w sądzie cywilnym proces wytoczony parafii św. Jadwigi, przez rodziców śp. Stanisława Woźniak. Zmarły był członkiem towarzystwa, lecz po jego śmierci odmówiono wypłaty pośmiertnego, albowiem wykazało się, że wstępując Woźniak był chorym na suchoty, ale utaił to przed towarzystwem. Pośmiertne zmarły zapisał rodzicom, lecz do spadku również rości sobie prawo wdowa Woźniaka. Została ona pominięta w testamencie, albowiem miała męża opuścić gdy był on złożony chorobą.

— Straszny ogień pochłonął dwie ofiary na Antonowie we czwartek. Były to dzieci Franciszka Posadnego, zamieszkałego na Avandale. Starsze liczyło trzy lata, a mniejsze zaledwie dziesięć miesięcy. We czwartek po południu Posadna wyszła na chwilę do groserni, zostawiając dzieci w domu i zamykając drzwi na klucz. Gdy powróciła znalazła dom w płomieniach. Rzuciła się do drzwi by ratować dzieci, ale zapóźno. Mniejsze było spalone na węgiel, a starsze tak mocno poparzone, że w kilka godzin później umarło. Jest przypuszczenie, że od rozpalonego pieca zajęła się bielizna rowieszona w pobliżu, a później płomienie rozszerzyły się na całe mieszkanie. Pogrzeb małych ofiar odbył się w poniedziałek z kościoła św. Jadwigi.

Kosztowne kaczki.

Dziennik Polski z Detroit pisze:

Znają nas z procesów i pieniactwa. Jedno słowo, jedna błachostka wystarcza polakowi do długich i kosztownych procesów. W tych dniach została ukończona sprawa o kaczki warte $2, która kosztowała obie strony najmniej po 50 dolarów.

W lipcu br. dziewięć małych kacząt należących do Małgorzaty Drążek, zamieszkałej w Glenwood, zabłąkało się na podwórze Maryi Wasilewskiej, która je zatrzymała.

Drążek wytoczyła Wasilewskiej proces o przetrzymywanie kaczek ale przegrała. W parę tygodni czy też miesięcy później, podobno te same kaczki w towarzystwie kaczek Wąsilewskiej powróciły do Drążkowej. Teraz Wasilewska wytoczyła proces Drążkowej, oskarżając ją o kradzież i proces wygrała.

Dwa razy przegrać to zawiele, a więc Drążek nie zadowolniła się wyrokiem sędziego Beattie, ale wziąwszy za adwokata Aug. Cyrowskicgo apelowała do wyższego sądu.

W tych dniach sprawa się rozegrała przed sędzią Frazer, który unieważnił wyrok sędzie Beattie i p. Drążek od odpowiedzialności uwolnił.

Sprawa ta kosztowała obie strony tyle, że gdyby pieniądze wydane na procesy obróciły na zakupno kaczek, miałyby kaczynę dwa razy w tygodniu przez cały rok.

Polacy w South Bend, Ind.

South Bend, Indiana, 25 października. — Mieszkańcy zachodniej strony miasta dążą do założenia tamże parafii gdyż potrzeba takowej jest wielką.

Zeszłej środy za pośrednictwem znanego powszechnie p. Józefa A. Werwińskiego, komitet z dzielnicy zwanej „Krakowem", wraz z ks. W. Czyżewskim na czele, kupił od spadkobierców Studebaker'a 10 lot przy rogu Olive, Huron i Grace ulic, płacąc około $3,100. Miejsce wybrane pod nowy kościół i szkołę polską jest w bardzo dobrej okolicy.

Na szczególną wsmiankę zasługuje w tem pan Werwiński. Za jego to wstawieniem się Studebakerowie ofiarowali na rzecz nowej parafii $800 gotówką, przesyłając przekaz bankowy na tą sumę ks. Czyżewskiemu. Pan Werwiński czynem tym położył chwalebne zasługi dla nowo-organizującej się parafii. Godzien jest za to poparcia.

Na zakupiony grunt pod nowy kościół zadano już $1,000 gotówką co razem z ofiarowanemi $800 czyni spłaconego długu $1,800. Pozostaje zatem tylko $1,300 na gruncie.

Grunt ten ma rozmiaru 276 stóp na Huron i Grace ulicach. W tyle tego gruntu są dwie loty, które komitet zamierza jeszcze dokupić; powiększyłoby to obszara o 43 stóp przy Huron i Grace ulicach, a koszt o $500.

Grunt ten leży po zachodniej stronie ulicy Olive. W powyższą sumę włączone są cementowe chodniki i rynsztoki na wszystkich trzech ulicach.

Zamiarem komitetu jest, najpierw pobudować budynek, w którymby można otworzyć szkołę dla dzieci, a koło budowy kościoła parafianie pomyślą dopiero później.

Naokoło świata.

Amerykanie u Papieża.

Rzym, 26 października. — Papież przyjmował wczoraj Amerykanów, a zwłaszcza 48 marynarzy z "Mineapolis". Ojciec święty przemawiał do swych gości, podał każdemu rękę z pierścieniem do pocałowania, wręczył każdemu medalik pamiątkowy i udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Wilhelm każe ostrzyć miecze!

Berlin, 27 października. — Cesarz Wilhelm zaczyna przemawiać bardzo wojowniczo. Przed wczoraj mówił do jednego z pułków saskich że każdy młody Niemiec, zdolny do noszenia broni, powinien być gotów umrzeć za ojczyznę. Na bankiecie w zamku dreźdeńskim nie radził nikomu krzyżować jego niemieckich zamiarów, a wczoraj podczas uroczystości odkrycia pomnika Moltkego w Berlinie wzywał wojsko, ażeby "proch utrzymywało sucho, o miecze miało naostrzone".

Sprawa Biskupów Polskich w Ameryce.

Kraków, 26 października. — Przybył tu z Rzymu arcybiskup Symon i zamieszkał jako gość u kardynała Puzyny w jego pałacu. Ks. Symon ma zamiar odwiedzić wszystkich biskupów galicyjskich, aby z nimi naradzić się co do zamianowania polskich biskupów dla Stanów Zjednoczonych.

Ewakuacya wojska z Mandżuryi.

Tokio, 29 października. — Ewakuacya wojska japońskiego z Mandżuryi postępuje bardzo szybko i wojsko przyjeżdża codziennie do różnych części kraju. Przyjazdu generała Kuroki spodziewają zię około połowy listopada.

Gapon opuścił Norwegię.

Sztokholm, 28 pazdziernika — Nadeszła tu wiadomość, że rosyjski pop Gapon, który dnia 23 stycznia przewodniczył ludowi w uzyskaniu lepszych praw od rządu wobec czego rząd użył zbrojnej ręki i wiele niewinnych i bezbronnych osób pozbawił życia, wyjechał dziś z Chrystyanii. Cel jego wyjazdu jest nieznany.

Sprawy Szwedzko-Norwegskie.

Chrystyania, 28 października. — Na wczorajszem posiedzeniu storthingu odczytano list króla szwedzkiego Oskara, donoszącego stanowczo, że żaden z członków dynastyi Bernardotte tytułu króla Norwegii nie przyjmie. Posłowie powstali z miejsc, kiedy list króla czytano.

Król Oskar oświadczył, że odtąd mianować się będzie królem Szwedów, Gothów i Wendów "Dobro Szwecyi" będzie jego hasłem.

Sztokholm, 27 października. — Przedstawiciele rządów szwedzkiego i norwegskiego podpisali wczoraj układ, zawarty w Karlstad. Układ jest spisany w języku szwedzkim, norwegskim i francuskim i nie wymaga żadnej dalszej ratyfikacyi. Rząd upoważnił ministrów spraw zewnętrznych do uwiadomienia wszystkich mocarstw o rozwiązaniu unii skandynawskiej i o uznaniu przez Szwecyę Norwegii jako państwa niezależnego.

Dyamentowy jubileusz Biskupi.

Arcybiskup Daniel Murphy w archidyecezyi Hobart w Tasmanii w Australii obchodził tymi dniami 60 tą rocznicę konsekracyi swojej na biskupa. Urodził się on w mieście Cork w Irlandyi w roku 1815 a biskupem został dnia 11 Październik 1845go roku, to jest 60 lat temu. Jest on najstarszym w urzędzie biskupem katolickim na całym świecie.

Anglicy mordują Dzikich.

Londyn, duia 28go października. — Donoszą tu z prowincyi Victoria Nyanza ze wschodniej Afryki, że wojska angielskie stoczyły pomyślną bitwę z „buntowniczymi" murzynami i że ich ubili 250 Anglicy stracili 21 żołnierzy.

Gabinet hiszpański zrezygnował.

Madryt, Hiszdania, dnia 27go. — Dotychczasowy gabinet podał się w całości do dymisyi. Król Alfons naradza się z Weyleren nad utworzeniem nowego gabinetu.

Loubet w Lizbonie.

Prezydent Francyi, Loubet odwiedził króla Portugalii Don Carlosa i był przez tegoż bardzo mile przyjęty. Z powrotem do Francyi wyruszył Loubet z Lizbony dnia 29go

Norwegowie chcą koniecznie króla.

Christiania, Norwegia, dnia 31go października. — Storthings, czyli parlament norwegski uchwalił 87 głosami przeciw 29 wysłać osobną komisyę do księcia dunskiego Karola, aby przyjął tron i koronę norwegską.

J. L. Plummer na Stanowego Skarbnika.

Republikańska administracya Stanu Pennsylvanii uczyniła więcej dobrego dla ogółu aniżeli którakolwiek inna; ta administracya republikańska przeprowadziła bardzo dobre dla robotników prawa, lepsze niż je mają robotnicy w innych Stanach!

Wszyscy robotnicy powinni oddać swe głosy za całym republikańskim tykietem i za Plummerem, bo jeżeli pozwolicie aby repubikańska partya pobitą została wraz z Plummerem, to sprawicie uciechę tylko magnatom trustowym i milionerom a sprawicie krzywdę partyi waszego przyjaciela Roosevelta!

Głosujcie za partyą popierającą robotników, sprawiającą że macie dosyć roboty, dobrą płacę i dobrobyt!

Głosujcie za partyą Republikańską!

Głosujcie za
J. L. PLUMMER.

Szczęście a zdrowie.

Głównem źródłem szczęścia u człowieka jest zdrowie. Żadne przyjemności jakie człowiek może używać nie smakują nikomu jeżeli zdrowie jego jest podkopanem przez chorobę. Jakich że przyjemności może używać taki człowiek, który ciągle cierpi na ból w krzyżach, na mdłości, zapalenie nerek lub pęcherza, na kamień lub chorobę Bright'a? —

Lek Severy na nerki i wątrobę wyleczy każdego z tych chorób na stałe choćby i inne lekarstwa nie pomagały. — Pan Tokarick z Ulodyi. Pa., pisał nam niedawno: „Cierpiałem przez blizko 10 lat na chorobę nerek i próbowałem najrozmaitszych lekarstw lecz przekonałem się że Severy Lek na Wątrobę i Nerki jest najlepszem lekarstwem że wszystkich. Lek ten prawdziwie leczy i mnie też wyleczył kompletnie." —

Wyleczy on i ciebie także. Cena 75c lub $1.35 stosownie do rozmiaru butelki. U wszystkich aptekarzy lub wprost od W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Potrzeba.

ZECERA znającego swój fach dobrze. Niech się zgłosi natychmiast do Zarządcy Wielkopolanina

Sprawy Unii.

ZAWIADOMIENIE.

Rycerze św. Michała Arch. No. 1 mają wziąźć udział w processyi zadusznej na polskim cmentarzu św. Stanisława Kostki w przyszłą niedzielę dnia 5go Listapada. Stawić się tam mamy w pełnym uniformie o godzinie 2ej po południu.

Z uszanowanim
Fr. Wróblewski, kapitan.

ZAWIADOMIENIE.

Tow. Gw. św. Kazimierza ma swoje miesięczne posiedzenie w dniu 5go Listopada zaraz po Sumie przy Parafii św. Józefata na hali zwykłych posiedzeń.

Tow. Gw. św. Kazimierza uchwaliło jeszcze na jeden miesiąc wstęp wolny, a więc kto jeszcze z Braci nie należy do żadnego Towarzystwa to niech przybędzie na posiedzenie w dniu 5go Listopada zaraz po Sumie, a będzie po bratersku przyjęty do Tow. Gw. św. Kazimierza. To Tow. sprawiło już dość odznaków, a więc kto jeszcze nie ma swojego odznaku, to niech przyjdzie ne Posiedzenie a otrzyma takowy.

I zarazem daje do zawiadomienia iż Uniformy już przyszły a więc każdy członek który dał miarę na Uniform, ma przybyć na dzień 5go Listopada zaraz po sumie a otrzyma uniform w dobrym porządku.

Z uszanowaniem
Jakób Nikodem, prezes,
Jan Bednarko, kapitan.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Br. Rycerzy św. Michał Arch. oddział II, ażeby raczyli się wszyscy Stawić w pełnej uniformie w przyszłą Niedzielę dnia 5go Listopada o godzinie wpół do pierwszej po południu na miejscu przy rezydencyi Pana Majora, Franciszka Długonskiego, a ztąd wyruszym na cmentarz ażeby uczestniczyć w żałobnej procesyi za dusze zmarłych.

Każdy Rycerz powinien być obecny. Praca lub choroba tylko będzie uwzględniona.

Za rozkazem Pana Majora
Franciszka Długońskiego
Podpisując:
Z uszanowaniem
A. Kaźmierski, adjutant.

ZAWIADOMIENIE.



Strzelcy św. Jadwigi mają się stawić na przyszłą niedzielę, dnia 5go Listopada na cmentarz św. Stanisława Kostki o 2ej godzinie po południu na uroczystość Zaduszną.

Tak proszę aby każdy się stawił w pełnej uniformię, pod karą przepisaną w Konstytucyi.

Z uszanowaniem
M. Gepert, kapitan.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się Tow. św. Antoniego ze Sharpsburga, że Spowiedź Kwartalna przypada dnia 4go Listopada, br. w Sobotę a w Niedzielę rano przystąpimy wspólnie do Komunii św. Zaprasza się wszystkich członków do wypełnienia tego obowiązku. Nieobecność członka podpada karze podług ustaw Konstytucyi.

Z uszanowaniem
W. Handzlik, prezes,
I. Żygiełło, sekr. prot.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu procesyi Zadusznej na Cmentarzu, zwykłe miesięczne Posiadzenie Zarządu Centralnego Unii św. Józefa odbędzie się w przyszłą niedzielę, 5go Listopada, ale nie o 2ej godzinie po południu, tylko o godzinie 7ej wieczorem na plebanii par. św. Stanisława Kostki. Wszyscy Członkowie Zarządu proszeni są stawić się na czas powyżej oznaczony.

Z uszanowaniem
St. Ciemielewski,
Sekr. Prot. Unii św. Józefa.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Młodź. św. Kazimierza, że z powodu uroczystości dnia Zadusznego w przyszłą niedzielę tj. 5 Listopada, nasz regularny mityng nie odbędzie się, lecz został odłożony na niedzielę następną dnia tj. dnia 12go.

Uprasza się aby wszyscy członkowie stawili się na mityng dnia 12go bo są ważne sprawy do załatwienia. Także uprasza się tych Młodzieńców co jeszcze nie należą do naszego Towarzystwa aby jak najliczniej przystępowali.

Z uszanowaniem
Adam Jaworski, prezes.
K. Machnikowski, sekr.

ZAWIADOMIENIE.

W przyszłą Sobotę, to jest 4-go Lutego, odbędzie się ćwiczenie wojskowe (mustra) Tow. Husarów Pułaskiego, grupy 25-ej Unii św. Józesa z parafii Niep. Serca N. P. Maryi z 13ej Wardy o godzinie 7-ej wieczorem. Wszystkich Braci prosimy na tę mustrę ponieważ mamy coś ważnego do załatwienia, ale Bracia stawcie się jak jeden!

Z uszanowaniem
Augustyn Szramowski, major.
Wawrzon Wesołowski, kapitan.

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Dużo o sprawach nasz ogół obchodzących mówili i pisali zjednoczeńcy z okazyi swego ostatniego Sejmu. Poświęcili nieco czasu i Federacyi Katolicko Polskiej. Atoli jak ze sprawozdania ich prezydenta p. Szopińskiego, jak niemniej z uchwał powziętych na sejmie okazuje się, że Zjednoczeniu; a przynajmniej niektórym jego przewódcom bardzo idzie o założenie nowej Federacyi Katolicko Polskiej,

Nie wchodzimy w pobudki, jakie do tego krokn nakłania Zjednoczenie. Zaznaczamy tylko, iż naszem zdaniem lepiej by było, aby jedna tylko była Federacya Katolicko-Polska, silna, dobrze zorganizowana, popierana należycie przez ogół niż dwie słabe i niewiele znaczące. Nie sądzimy też, by nowa Federacya zbyt wiele zaszkodzić mogła naszej starej, bo prawdopodobnie nieco inny od naszego obierze ona cel. Najgłówniejszem jej zadaniem ma być przedewszystkiem doprowadzenie do wspólnego mianowania organizacyi katolicko-polskich w celu dodatniego oddziaływania na sprawy ogólno polskie; podczas gdy naszej Federacyi idzie głównie o wytworzenie wśród tow. poszczególnych parafii wspólnej akcyi około krzewienia oświaty chrześciańskiej i polskiej pośród miejscowej młodzieży. Nie potrzebujemy więc obawiać się kolizyi; owszem, obie Federacye mogą zgodnie żyć obok siebie i uzupełniać się wzajemnie.— Oby tylko nie zabrakło im wytrwałości, oby się nie skończyło tylko na dobrych chęciach.

Od ks. Kwaśniewskiego, zarządcy domu emigracyjnego w Nowym Yorku otrzymaliśmy następujące sprawozdanie za miesiąc wrzesień:

Dochód we Wrześniu.

Ofiary od odjezdnych	$16.90
Ofiary od przyjezdnych	95.49
Ofiary nadzwyczajne	448.61
Ofiary z okazyi odjazdu Arcybiskupa	50.00
Tow. św. Stanisława, Kat. Leśniczych, Erie, Pa.	10.00
	$621.00
Pozostało z sierpnia	135.79
	$756.79

Rozchód.

W korzennym sklepie	$11.00
Chleb	30.54
Mięso	15.72
Mleko, masło i inne mniejsze rzeczy	32.19
Gaz	30.70
Węgle	6.00
Telefon	9.00
Plumber	21.94
Pensye Sióstr	83.34
Pensya Agentów	115.00
Wydatki na Ellis Island	9.38
Wydatki nadzwyczajne	23.05
Oddano długu	250.00
	$637.86

Zestawienie:

Dochód	$756.79
Rozchód	637.86
Pozostaje	$118.94

Nadto Wiel. Zarządzca nadesłał nam paczkę adresów do Polskiego Domu Emigracyjnego z prośbą o wręczenie takowych pp. agentom. Prośbie owej uczyniliśmy zadość.

Z początkiem miesiąca w osadzie M. B. Niepokalanego Poczęcia w South Chicago, rozpoczęły się publiczne odczyty i popisy literackie.

Odbywać się będą one raz w miesiącu. Głównym ich promotorem jest miejscowy ks. wikary, wiel. ks. Grudziński.

Pierwszy występ publiczny tego sezonu w osadzie św. Trójcy w Chicago, Ill., odbył się w niedzielę dn. 15 października za staraniem miejscowego oddziału federacyjnego, mianującego się Kółkiem Literackiem. Odbył się świetnie wobec licznie zgromadzonej młodzieży. Na program jego złożyły się następujące numera.

1. Muzyka, ,,College Life" Frantzen, Kapela Tow. Dor. Młodzieży.
2. Śpiew ,,Do Pracy", Chór Kółka Literackiego.
3. Mowa, Prezes Kółka Literackieg J. P. Małłek.
4. Fortepian, solo, M. Zwierkowska.
5. Deklamacya ,,czego nam potrzeba", P. Adamczyk.
6. Śpiew solo, ,,Walczyk", H. Kempska.
7. Monolog, ,,Szukanie pracy", J. Rozczynialski.
8. Kornet solo, ,,Oneida Polka", E. Nowakowski, z akom. fortepianu Z. Majewski.
9. Deklamacya, ,,Wygnańcy", K. Gierszewska.
10. Muzyka, War Songs", Kapela Tow. Dor. Młodzieży.
11. Mowa, ,,Ideały naszej Młodzieży", W. Wieczorowski.
12. Skrzypce Solo, ,,Ad Libitum" H. Czarnecka, z akom. fortepianu M. Majewska.
13. Śpiew Solo, ,,Violet", K. Wojtalewicz, w tow. Fortepianu nauczycielki p. H. M. Hertz.
14. Fortepian Solo, ,,Dance of the Demon", A. Tyrakowska.
15. Deklamacya, A. Wojtalewicz.
16. Trombone Solo, ,,Friendship Polka", P. Nowakowski z akom. fortepianu J. P. Małłek.
17. Komedya ,,Żyd przed sądem" sędzią, W. Janiszewski, żyd W. Sentowski.
18. Mowa, Ks. M. Szalewski, C. S. C.
19. Muzyka, ,,My Illinois", Kapela Tow. Dor. Młodzieży".

Dalsze występy publiczne w osadzie św. Trójcy odbywać się będą co drugą niedzielę, aż do końca miesiąca marca r. p.

W tutejszej szkole zostały otwarte przed czterema tygodniami wieczorne kursa języka angielskiego. Uczniów zgłosiło się 161, których nauczaniem zajęli się pp. Józef Małłek, Leon Małłek i Antoni Ludwik.

Od osady św. Trójcy otrzymaliśmy $35.00 podatku federacyjnego.

Wydział Wykonawczy,

ERIE, PA.

Dnia 28 października, 1905.
Szan. Red. Wielkopolanina!

Niejakiś człowiek, podający swe nazwisko jako George Hanna, podający się za księdza katolickiego, kolektował tu między Polakami na jakiś kościół w Jerozolimie. Naostatku jednak poznano się na nim że on nie jest księdzem i został aresztowany, a sędzia skazał go na zapłacenie 29 dolarów kary lub na 60 dni do domu poprawy; później jednakże sędzia darował mu karę pod warunkiem, że się natychmiast wyniesie z miasta,

Niektóre nasze kobiety łatwowierne przyjmowały go jako księdza i po ręku całowały a przytem dawały mu obfitą kolektę.

Na drugi raz powinny być ostrożniejsze.

,,Tak długo dzban wodę nosi aż się urwie ucho"; — to samo przysłowie można powiedzieć o tutejszych złodziejach, co okradali domy od 6 przeszło miesięcy bezpiecznie, aż ich teraz połapano. Pewnego wieczora włamali się do sztoru (składu) Cartera i nakradli trzewików, lecz padło na nich podejrzenie, i zostali aresztowani. Byli to: Batter, Mayer i Dreizigacker, liczący po lat około 20, — Butter przyznał się potem, do kradizeży i do tego żc oni okradli przedtem około 20 innych miejsc mieli oni jakie 500 kluczy do otwierania składów.

Sprawa ich będzie rozpatrywana w Listopadzie a teraz siedzą za kratkami,

Miasto Erie ma tyle długu, że więcej długu prawo nie pozwala zaciągać bez wiedzy obywateli, przeto na 7go Listopada będzie nad tem głosowanie: czy Rada Miejska może dla miasta zaciągnąć 250,000 dolarów na przykrycie brudnej rzeki która płynie przez miasto.

Kontrakt na wybrukowanie 14ej ulicy cegłą, która się ciągnie przez polską dzielnicę, otrzymała firma McCormick and Son i dostaną za to po $1.55 za yard; robota owa rozpocznie się dopiero na wiosnę; obecnie zakłada miasto na tej ulicy rury do wody,

Towarzystwo Moniuszki w par. św. Stanisława B. i M. daje dziś przedstawienie teatralne ,,Dzieci Izraela".

W naszem mieście założono nowy już 7my Bank pod nazwą People Savings Bank; mieści się on w gmachu Penn Building.

W Sobotę ks. A. Ignasiak odprawi Mszę św. na cmentarzu św. Stanisława.

Korespondent.

KORESPONDENCYA.

Carnegie, Pa. 27 Paźdz. 1905 r.
Szanowna Redakcyo!

Prosim umieścić te parę słów w Szanownem Piśmie, iż my tu Polacy w Carnegie i Glendale, a mianowicie Towarzystwa tych dwóch miejscowości, urządzamy Obchód Listopadowy, tak drogi sercu każdego Polaka, aby uczcić pamiątkę Powstania i przypomnieć i wpoić do serc naszej dziatwie i młodzieży wychowanej na tej wolnej ziemi aby i oni postępowali tym przykładem i nadal zachowali w sercu tak drogie pamiątki i czyny naszych Bohaterów.

Tak zwołaliśmy posiedzenie aby się naradzić jakby najlepiej urządzić ten Obchód, i to było zebranie czyli posiedzenie 22go Października 1905 roku.

Reprezentanci Bractw okolicznych zebrali się w Star Hall.

Najpierw zebrani jednogłośnie obrali przewodniczącym posiedzenia Pana Tomasza Maćkowiaka, ten zaś powołał do stołu pp. Prezesów wszystkich Towarzystw jakie istnieją w okolicy Carnegie.

Później radzono nad tem w jakim porządku mają być reprezentowani. Porządek ten jest następujący:

1. Towarzystwo św. Stanisława Kostki; reprezentantami są: Michał Gierłowski, Antoni Gierłowski i S. Rybacki.
2. Tow. Narodowe Polskie Gr. 416 Gwardya Kościuszki, rep. są: Wiktór Józefowicz, Andrzej Gabryś i Józef Szlawski.
3. Tow. Gwardya św. Marcina, oddział IIgi, Tomasz Maćkowiak, Marcin Maśliński i Wojciech Majkut.
4. Tow. Gwardya św. Marcina oddział IIIci, Jan Urynowicz, Wojciech Maćkowiak i Marcin Prus.
5. Rycerze Jana IIIgo Sobieskiego: Andrzej Wiśniewski, Andrzej Kawecki i Józef Zebracki.
6. Husarze Stefana Batorego, Jakób Woliński, Michał Kaszycki i Jan Kocotowicz.
7. Tow. św. Cecyli, Adam Bienosz i Franciszek Wiśniewski.
8. Słowiański Społek oddział 695 Andrzej Juriga i Jan Pecha.
9. Ruskie Tow. śś. Piotra i Pawła rep. Ignacy Turko i Karól Holman.

Jakie kolwiek koszta ten Obchód będzie za sobą pociągał, powyżsi członkowie się jednogłośnie zgodzili takowe pokryć w równym podziale z wyjątkiem Tow. św, Cecylii.

Potem był obrany z każdego Towarzystwa jeden członek do komitetu, a ci są następujący:

Z Towarzystwa św. Sanisława K. Józef Skocz.

Z Tow. Kościuszki Józef Szlawski.

Z Tow. św. Marcina odz. IIgi Antoni Kucner.

Z Tow. św. Marcina od. IIIci, Marcin Prus.

Z Tow, Jana III Sobieskiego, Jad Gedrewicz I.

Z Tow. Husarze Batorego, Jan Kocotowicz.

Z Tow. Martyn Kolar: Andrzej Joriga.

Z Tow. śś. Piotra i Pawła: Ignacy Turko.

Z Tow. św. Jana Chrzciciela: — Bart. Szebski.

Jeneralny Marszałek głównodowodzący pochodem jest obrany Tomasz Maćkowiak.

Adjutanci: Józef Zebracki M. Maśliński.

Towarzystwa jak z Glendale tak z Carnegie mają się spotkać koło Star Halli w tenczas in gremio udadzą się do Kościoła N. M. P. N. P. w Carnegie, gdzie Nieszpory żałobne mają się odbyć o w pół do trzeciej z Katafalkiem, na które to Nabożeństwo mają być zaproszeni obydwaj Polscy księża i ks. grecko katolicki.

Po nieszporach udamy się paradą do Star Halli, gdzie będą mowy, deklamacye i śpiewy obóch miejscowych chórów jako też deklamacye i śpiewy dzieci obóch szkół.

Na tem się skończy uroczystość Obchodu, który się odbędzie w Niedzielę 26 Listopada 1905 r.

Kreśląc się z poważaniem

Komitet.

PLACÓWKA,

POWIEŚĆ

BOLESŁAW PRUS (ALEKSANDER GŁOWACKI.)

(Powieść współcesna, opisująca jak acny polski wieśnia jest najlepsym stróżem polskiej iemi, jak silnie jej się tryma i jak nierad ją niemcom oddaj e, choć oni apłaciliby mu jaknajdrożej.)

(Ciąg dalszy.)

Póniej przypomniał sobie Fryca Hamera, jego ściągnięte brwi, jego rozmowę z pisarzem i zrozumiał co się dzieje. Oto wygnali go za namową kolonisty. Z początku sam sobie nie chcial wierzyć, lecz wnet znalazł nowe dowody dla swoich podejrzeń. Dlaczego koloniści ukradkiem wyjeżdżali z domu na robotę? Widocznie aby ich Ślimak nie podpatrzył. Albo dlaczego Fryc Hamer wypędził Jędrka, kiedy chłopak pytał parobków gdzie jeżdżą? Znowu dla tego, ażeby Ślimak nie dowiedział się o korzystnej robocie.

— O psie wiary! — mruknął chłop i po raz pierwszy uczuł wstręt do Niemców. Nie dziwił się, że są chciwi na zarobek, ale go to oburzało, że chcieli ukryć rzecz tak widoczną, roboty przy kolei.

— Chytre Judasze! Zydów prześcignęły!..... — mówił chłop, a w sercu gniew mu kipiał.

Wróciwszy do domu, Ślimak krótko powiedział żonie, że roboty jeszcze nie dostał. Następnie wybrał się do kolonii Hamera.

Żbliżając się do nowego folwarczku, dojrzał w ogrodzie kilka Niemek, które kopały zagony, a między opłotkami kilku mężczyzn. Był tam stary Hamer, jacyś dwaj koioniści i żydek pełnomocnik Hirszgolda. Z ruchów ich i zaognionych twarzy domyślił się Ślimak, że rozmawiają o czemś bardzo żwawo, a kto wie, czy się nie kłócą.

Hamer także zobaczył chłopa, lecz widocznie unikał z nim spotkania, odwrócił się bowiem tyłem do drogi i ze swymi towarzyszami poszedł na dziedziniec, aż pod stodołę.

— Patrzajta go — Mruknął Ślimak — jaki mądry!... Wie on poco tu idę... Ale zdybię ja cię i wszystko powiem do oczów.

Za każdym jednak krokiem naprzód, miękła w nim odwaga, a w końcu zupełnie go opuściła.

— Jużci on pan gębą całą, — myślał chłop o Hamerze — a ja biedak. Jak mu co powiem, gotów mnie potrącić i gdzie znajdę sprawiedliwość?

— Trza wracać do dom!... — szepnął.

Ale znowu żal straconego zarobku nie. pozwalał mu wracać z niczem. Wahał się więc. Co trochę postąpił naprzód, to opierał się o płot i niby patrzył, co Niemki kopią w ogrodzie. W ten sposób zbliżył się zwolna do domu Hamera; ale już nie miał śmiałości wejść na dziedziniec.

W mieszkaniu kolonisty jedno okno było otwarte i rozlegał się szmer podobny do brzęczenia pszczół w ulu. Chłop podszedł bliżej i zobaczył w wielkiej izbie gromadę dzieci siędzących na ławkach, Jedno z nich opowiadało coś krzykliwym głosem, a inne szemrały. Po środku przechadzał się chorowity bakałarz z linią w ręku, wołając od czasu do czasu:

— *Szt l...*

Bakałarz przypadkiem wyjrzał za okno i zobaczywszy chłopa, dał mu jakiś znak. Po chwili w izbie dzieci zaszemrały jeszcze mocniej, a na środku ukazała się córka bakałarza z książką, powtarzając od czasu do czasu dzwięcznym i rzewnym głosem:

— *Sztil!*

— Pewnie gada im: stul gębę.-. — pomyślał chłop.

— Przyszliście zobaczyć, jak się uczą nasze dzieci? — rzekł bakałarz z uśmiechem.

— Bogać tam — odparł chłop. — Przyszedłem ino powiedzieć waszemu Hamerowi, że je podlec, bo mnie pozbawił zarobku.

I opowiedział, jak go dziś wypędzono od robót przy kolei, za namową Fryca Hamera.

Bakałarz kiwał głową.

— Robią oni tąk zamo i naszym — odrzekł. — O, teraz właśnie Teskow i Fabrycyusz kłócą się z Hamerem, że ich odsunął od odstaw przy kolei, i że pełnomocnik Hirszgolda dusi ich o pieniądze za grunta.

— Niech się ta swarzą między sobą i z Żydem — odparł chłop. — Ale com ja winien, że mnię chcą zgubić? Przez ich chytrość człowiek teraz nie zarobi grosika. A cóżto, ja mam z głodu zdychać?... I za co?...

— Co prawda, zalewacie wy im sadła za skórę — rzekł po namyśle bakałarz.

— Co ja im robię?

— Wasze grunta leżą we środku gruntów Hamera, co mu psuje gospodarstwo — mówił bakałarz. — Ale to jeszcze nic. Hamer myślał, że mu sprzedacie bodajby tę górę z sosną, gdzie chce postawić wiatrak dla Wilhelma.

— Co im po wiatraku, kiej mają tyle ziemi?

— Mieliby większy zarobek. Jak zaś Hamer nie zbuduje wiatraka to na przyszły rok z pewnością wybuduje Gede, dla swego siostrzeńca.

— To czemu Hamery nie stawiają na swoim gruncie?

— Bo oni mają same niziny. Najżyźniejszy to grunt ze wszystkich kolonii i mądrze go wybrali, mówił bakałarz, ale wiatraka na nim nie postawi...

---- A cóż ich tak ten wiatrak opętał!, przerwał gniewnie Ślimak, uderzając pięścią w płot.

---- Wielki to interes, odparł ciszej bakałarz. Gdyby Wilhelm miał dziś wiatrak, to za dwa tygodnie ożeniłby się z córką młynarza Knapa z Woli i wziąłby za nią dwadzieścia tysięcy rubli!.... A jak tyle pieniędzy nie będzie, to Hamerowie mogą zbankrutować... Dla tego, zakończył bakałarz, wy im stoicie kością w gardle. Bo gdybyście sprzedali wasz grunt, oniby wam dobrze zapłacili i sami wyszliby z kłopotu.

---- Nie sprzedam, odparł chłop. Anim ja ich namawiał, żeby tu leźli, ani nie chcę ginąć dla ich dobra... Kiedy chłop raz wyjdzie ze swojej ojcowizny, to już i po nim..

---- Będzie bieda, rzekł bakałarz, rozkładając ręce.

---- To niech będzie. Ją dla nich nie zginę dobrowolnie.

Po tych słowach Ślimak pożegnał bakałarza i wrócił do domu, nie mając nawet ochoty widzieć się z Hamerem. Dopiero

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SOCYALIZM.

Lubię nieraz z dala od ludzi i zgiełku światowego udać się w spokojne zacisze posłuchać szumu wiatru, przypatrzyć się przeciągającym obłokom, jak płyną spokojnie przez ten ocean niebieski. Lubię wpatrywać się i wzrok mój topić w błękicie firmamentu w tym obrazie nieskończoności. — Zapominam wtenczas o ziemi, o tej małej i mizernej kulce, zawieszonej w bezgranicznym przestworze niebios. Bo czemże i ona jest wobec tych milionowych światów, któremi Stwórca ubrał firmament. — Jest tylko małem ogniwem w nieprzerwanym łańcuchu planet, który otacza wszechświat cały. A prawie wszystko co się na niej dzieje, jakże się małem, jakże się płaskiem, jak nieskończenie politowania godnem wydaje! — Ten biedny człowiek, który ma się za króla tej ziemi z całą swoją wiedzą i nauką, która go tak zarozumiałym robi, że nawet swemu Stwórcy niekiedy urąga. Panu nad Pany, od którego wszystko w wszechświecie wzięło początek i w którego ręku jest i koniec jednego człowieka, jak całej ziemi jak wszystkich ziem! — I cóż ten człowiek stworzył takiego, co go tak zarozumiałym czyni, że nawet wyższej władzy nad sobą uznać nie chce, że nawet w swej bezdennej naiwności i ubóstwie ducha twierdzi, że nie ma mocy wyższej, którejby wszystko na ziemi było podległe, któraby wszechświatem kierowała i rządziła? — Jeżeli na tej małej ziemi wszystko musi być mądrze kierowane, każda nawet drobnostka, każda maszyna musi mieć swojego kierownika, to cóż dopiero ten ogrom, ta nieskończoność światów, z których każdy ma swój bieg przepisany i ściśle obliczony! I cóż ten człowiek, ten król i pan tego świata, wymyślił takiego?

Powie może kto z oburzeniem: Jakto przecież koleje żelazne, maszyny parowe i elektryczne, telefony i telegrafy z drutem i bez drutu itp. Prawda mogłoby to być dorobkiem ludzkości, ale, gdy się głębiej zastanowimy, cóż to wszystko mu daje, czy nieśmiertelność czy zapewni choć chwilowe zupełne zdrowie i siły fizyczne, czy da mu szczęście i zadowolenie! — Zapewne, że nie! — Może on prędzej się poruszać prędzej za szczęściem gonić, ale czyż dla tego go dogoni, doścignie i dojdzie do celu? Przeciwnie, podrażnia go to ta pogoń bardziej, roznamiętnia, pobudza żądze nigdy i niczem nienasycone dojścia do jakiegoś ideału szczęścia, do jakiegoś używania bezgranicznego i bezmiernego.

A choć czasem mu się wydaje, że doszedł do szczytu marzeń, że osiągnął punkt kulminacyjny szczęścia ziemskiego, to wnet się okazuje, że to była chimera, że to tylko było widmo szczęścia, że gonił za upiorem, że nasycenie prawie równie przychodzi z przesyceniem. Następuje zawód i rozgoryczenie, że po tylu wysiłkach nieraz z krzywdą i kosztem bliźnich osiągnięty ideał szczęścia zamienia się wkrótce w bezgraniczną rozpacz, kończącą się często odebraniem sobie własnego życia. Jest to nieraz słodka upajająca trucizna, którą człowiek bierze za nektar życia, mający mu dać ziemską szczęśliwość, lecz której skutek nie długo daje na siebie czekać i objawia się w formie strasznych tak moralnych jak i fizycznych boleści.

Są różni doktrynerzy, podający niezawodnie lekarstwa na uszczęśliwienie świata, zastępy filozofów twierdzących, że od małpy pochodzą i których ideałem by było, wyzuć się duszy czemprędzej znowu zbydlęcieć i w zwierzę się zamienić, ale próżne to marzenia, bo zwierzę ma swój instykt i samo sobie nigdy nie szkodzi, oni nawet tego nie mają. Panowie socyaliści twierdzą, że oni wynaleźli sposób, by świat w raj zamienić, że gdy wszyscy równo będą obdzieleni, albo gdy wcale nie będzie własności tylko się ludzie będą paśli jak bydełko na wspólnem pastwisku, to wtedy spełni się ideał szczęścia, choć chwilowo szukają dla siebie jak najcieplejszego kącika na ziemi kosztem swych biednych adeptów.

Byłoby to idealnie, równo obdzielić wszystkich synów tej ziemi, o jednem tylko zapominają ci panowie, że do szczęścia i do zupełnej równości potrzeba nietylko podzielić majątek ziemski, ale i w równym stopniu majątek duchowy każdego osobnika. Trzebaby każdego obdarzyć równą inteligencyą, ambicyą, pracowitością, cnotą i w ogóle wszystkiemi przymiotami ciała i duszy, bo inaczej zachwalana równość od razu straci równowagę. Możnaby o tem pisać, ale mniemam, że każdy człowiek dobrej woli i przy dobrych zmysłach sam sobie logiczną dedukcyę wyprowadzi.

Sami mędrsi przywódcy socyalizmu o tem zapewne wiedzieć muszą ale głosząc ideę równości, bardzo są kontenci że tłustymi pasterzami chudych owieczek, które za czcze słowa i za obietnece szczęścia w państwie socyalistycznem płacą na razie gotówką i przyczyniają się do uszczęśliwienia choćby tylko tego menera, który zapewne nieraz solie myśli: O błogosławiona nierówności, która mnie nad pospólstwo wyniosłaś!

Ludzie chętnie to, co im Bóg obiecał w życiu przyszłem chcieliby tu już na tej ziemi stworzyć swoim własnym przemysłem, i w tem im cała błędność ich dróg. „Opuść wszystko i idź za mną", — rzekł Chrystus bogaczowi, pytającemu go o radę, co ma czynić by być doskonałym. To znaczy: Staraj się drugich uszęśliwiać na ciele i duszy, o sobie zapomnij, a Bóg za to ô tobie i o twym szczęściu pamiętać będzie tu i w wieczności. Szczęście jest jak powiedział nasz wielki mistrz Sienkiewicz, jak woda źródlana, im więcej z niej dasz pragnącemu do picia temci chyżej napłynie.

Całą kwestyę socyalną, nad której rozwiązaniem mędrcy, tego świata tak sobie głowę łamią na próżno, już dawno Chrystus Pan, nasz najdroższy Zbawiciel, rozwiązał, dając z miłości dla nas całe swe życie na ziemi i ostatnią kroplę swej krwi przenajświętszej oraz pozostawiającnnaukę najdoskonalszą: z której niestety ludzie nie dosyć korzystają. Nikt przed nim, ani nikt po nim wiecej dla szczęścia świata nie uczynił i nie uczyni. Słuchajmy jego, a osiągniemy to, co najlepszego osiągnąć możemy!.

SCRUTATOR.

Cenzura pism i książek polskich.

Posiedzenie komisyi pod przewodnictwem senatora Kobeki, na którem byli obecni przedstawiciele prasy polskiej, odbyło się bardzo uroczyście w jednej z tak zwanych mniejszych sal rady państwa w Petersburgu. Posiedzenie było dość liczne i między innymi byli na nim obecni: duchowny wolnomyślny biskup Nawrocki Antoniusz wiceprezydent akademii nauk Nikitin, członkowie akademii Koni, Arsujew, Radłów, dawny prezes głównego zarządu prasy U, Szachowski i kilkunastu innych członków komisyi. Świecili nieobecnością redaktor ,,Grażdżanina‘‘ ks. Meszczerskij i wydawca ,,Nowoje Wremia‘‘ Suworin. Jako przedstawiciel warszawskiego komitetu cenzury był obecny p. Emmauski.

Ze strony prasy polskiej byli obecni: redaktor ,,Gazety Polskiej‘‘ Godomski, wiceprezes towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy i literatów Libicki, redaktor ,,Tygodnika Ilustrowanego‘‘ Wolf i przedstawiciel ,,Kraju‘‘ Kutyłowski. W charakterze przedstawicieli prasy innej cudzoziemskiej byli obecni redaktorzy pism żydowskich żargonowych i w języku hebrajskim oraz łotysze. Po otwarciu posiedzenia, które zagaił Kobeko komplementnem pod adresem polskiej literatury i kultury, odczytał p. Gadomski długi memoryał, opracowany przez dziennikarzy warszawskich, a oparty na uwagach o wadliwości cenzury z jednej, a enuncyacyach komitetu ministeryalnego z drugiej strony.

Pan Gadomski od siebie przytoczył cały szereg przykładów bezwzględnego zachowania się cenzury, dbającej raczej o bezkarność admicistracyi miejscowej, o której nadużyciach nie wolno prawie wspominać ani słowa, niżeli o interesa państwa.

Następnie pan Libicki odczytał niemniej wyczerpujący memoryał, opracowany przez księgarzy i wydawców, a dowodzący, o ile system cenzury zabijał wydawnictwa, rujnował księgarzy i przemysł krajowy papierniczy i drukarski.

Delegaci warszawscy powzięli dość nieszczęśliwą myśl odczytywania od deski do deski memoryałów pisanych, zapominając o tem, że starzy biurokraci są do tego przyzwyczajeni, iż drzemią lub myślą o czem innem, gdy sekretarze czytają jakiekolwiek akty, ale za to przysłuchują się uważnie każdemu żywemu słowu. To też na komisyę wywarły o wiele większe wrażenie uwagi własnego p. Libickiego, jakie wygłosił po odczytaniu referatu. — Podkreślił on zwłaszcza, że skutkiem skrępowań cenzury rozpowszechniły się zbytnio wydawnictwa tajne i że w interesie rządu i państwa powinnoby leżeć poznanie otwartej i nieskrzywdzonej przez cenzurę opinii kraju.

Ostatni przemawiał przedstawiciei ,,Kraju‘‘ p. B. Kutyłowski; zaczął on od zaznaczenia, że jeżeli potępiona już przez komisyę i jak się spodziewać należy, potępiona na zawsze cenzura zapobiegawcza odegrała rolę nie do pozazdroszczenia względem słowa rosyjskiego, to rola jej była jeszcze smutniejszą w stosunku do prasy polskiej.

Cenzura warszawska nie rządziła się nigdy żadną ustawą, była i jest ogniskiem łańcucha, jakim jest system ucisku, który krępował ducha kraju, kopał przepaść między społeczeństwem polskiem a rosyjskiem.

Cenzura warszawska nie liczyła się nigdy ani z prawem, ani z ustawami pisanemi, ani z okólnikami władz centralnych i rządziła się jedynie zasadą; suprema lex voluntas proconsulis

Polacy zamieszkali w Rosyi, którzy z prof. Spasowiczem na czele dążyli wytrwale do zbliżenia kół postępowych społeczeństwa polskiego i rosyjskiego, wiedzieli doskonale o tem, że społeczeństwo to nie jest nam wrogie, że istnieje duży jego odłam przekonany o możliwości zgodnego pożycia i kulturnej pracy pokojowej obu narodów, ale szersze warsztaty społeczne polskie nic o tem nie wiedziały i powodem tego była cenzura warszawska. Wykreślała ona bezwzględnie i bez litości wszelkie przedruki z pism rosyjskich, okazujących sympatyę polakom, ale pozwalała chętnie na przedrukowanie odezw, które przedstawiały nas w jaknajgorszem świetle, albo żądały zastosowania do nas jak energicznych środków represyjnych.

Usuwała przytem wszelkie do tego komentarze i przyzwyczajała społeczeństwo polskie do zapatrywania się na społeczeństwo rosyjskie jak na wrogi obóz, od którego spodziewać się nie możemy najmniejszych ustępstw i najmniejszego współczucia.

Społeczeństwo polskie znało tylko imiona pojedyńcze Sołowjewów i Czyczerynych, ale sądziło, że są to oderwane jednostki, To, co się dziś dzieje w Rosyi, wydaje się społeczeństwu polskiem objawieniem, wybuchem niespodziewanym jakiegoś wulkanu, ale my, cośmy znali społeczeństwo rosyjskie nie od dnia dzisiejszego, jesteśmy przekonani, że gdyby kwestyę prasy polskiej poddano pod decyzyę opinii publicznej Rosyi, większość jej oświadczyłaby się za wolności tej prasy.

Żyjemy w olbrzymiej wagi przełomowej chwili dziejowej, kiedy Rosya staje się państwem praworządnem, a ludność jej powołano do udziału czynnego w ustawodawstwie do udzizłu w rządzie. Niechże u wstępu do tego okresu obywatele państwa nie będą podzieleni na dwie różne co do zakresu ich praw klasy. Niech hasłem ustawodawczem stanie się: równe obowiązki i równe prawa i niech prasa polska bez żadnych odmian i wyjątków korzysta z tych samych praw, jakie komisya p.zyznała prasie rosyjskiej.

Nakoniec przemawiali delegaci prasy żydowskiej i łotewskiej, poczem prezes dziękował przedstawicielom prasy i zaczęło się właściwe posiedzenie komisyi. Tu wygłosił mowę w obronie cenzury warszawskiej, p. Emauski, który przez cały czas przemówień delegatów prasy polskiej był w położeniu owego wilka z nad strumyka, któremu jagnię wytykało jego zdrożności. To też przez cały czas pił wodę i była chwila, gdy dostał ataku nerwowego.

Decyzya komisyi zapadnie prawdopodobnie za kilka dni.

Z PIŚMIENNICTWA

MŁODEJ POLSKI W AMERYCE

TRZY MOGIŁY.

Ze wspomnień 1863 r.

(Dla Dziennika Chicagoskiego)

I.

NOCĄ. . . .

Noc ciemna, stłumione szepty chłopów:

— Czy już?...
— Już!....
— Dokąd?...
— Do granicy!....

Dwanaście ciężkich wozów ruszyło gościńcem. Tęgie rumaki, jakby przeczuwając ważność sprawy, stąpały lekko, cichuteńko, szły powoli bez rżenia.

Woźnice wstrzymali oddech w piersiach i jechali w grobowej, w uszach dzwoniącej ciszy.

Wjechali w las, ciemny, gęsty las. Przez ten las prowadziła droga do pruskiej granicy.

— Skierujmy na prawo, pojedziemy tą wązką drożyną — szepnął pierwszy drugiemu, a ten znów innym.

Konie same zbeczyły z drogi głównej i szły dalej ciemną, wązką leśną drogą.

Szum lasu przygłuszał turkot ciężkich wozów, które raz po raz stękały pod ogromnym ciężarem, lecz posuwały sią powoli, tajemniczo, jak czarne duchy.

Jadą jadą w tej okropnej ciszy nocnej zdaje im się, że jadą całe wieki.

— Tu poczekamy— szepnął przewodnik — granica leży przed nami. Las się niepokoi, burza nadchodzi, nawet słychać grzmot daleki...... przejedziemy bezpiecznie. Nakryć wozy czarnemi płachtami, konie siwe także.

Deszcz zaczął padać; padał zrazu drobny, potem coraz gęstszy aż nastała straszna ulewa.

— Czy już? ...
— Już! . .

Ruszyli z modlitwą na ustach. — Wozy przekradały się przez granicę czarne jak złe duchy, tajemniczo niewidzialnies grzmot, straszna ulewa i potężny szum ciemnego lasu.

Przejechali......

Deszcz zwalniał, grzmot cichł i zamilkł, wymarł zupełnie gdy dojechali do następnego tuż za pruską granicą stojącego boru. Szum lasu trwał ciągle, wył i przygłuszał stękania wozów.

— Stańmy — zawołał przewodnik — jeszcze mila bezpiecznej podróży, a będziemy u celu. Teraz bracia! na świętą miłość Boga i Ojczyzny zaklinam was, abyście tę tajemnicę wzięli ze sobą do grobu. — Bądźcie milczącymi kamieniami przed oczyma wroga, a ten, który nas zdradzi niech następnego dnia nie doczeka, a jego rodzinę niech piorun wystrzela. Przysięgacie?!...

— Przysięgamy!

Cisza grobowa, noc ciemna, wozy ruszyły dalej

II.

MACIEK.

Maciek był wielkim pijanicą.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca rozlały się złotawym szlakiem po polach ciernistych, skoszonych.

— Macieju, Macieju! — wołał włodarz — ale dlaboga spiesz się mój drogi. Noe zapada, powietrze niepokoi się, a żyta jeszcze spora kupa na stogu.

Maciek nie myślał się spieszyć. Słomkowy kapelusz nasadził na bakier, śpiewał i gwizdał na przemian:

Szła Kaśka do młyna
Maciek wlazł jej w drogę
— Dajże gęby kaszyna!
— Ej Maciuś! nie mogę!

Echo piosnki leciało przez ozłocone pola, rozlegało się i nikło w opodal szerzącym się lesie.

Parobcy wracali z pola. Cztery fury wiozły ostatek stoga do stodoły. Maciek jechał pijany na pole. Spotkali się.

— Maciek z pewnością zabłądził po drodze do karczmy — rzekł jeden.

— Maciekl Maciek! A dałeś-że swe odświętne ubranie żydowi za wódkę? — pytał drugi z uśmiechem.

Maciek nic nie mówił, jechał sobie dalej, potem zawrócił i popędzał konie z wolna za niemi śpiewając całą drogę:

Oj ty moja dolo,
Dolo opłakana
Dziś mnie gnaty bolą
Bom robił od rana.

Jechał powoli, drudzy zostawili go w tyle, nie dbał. Zdrzemnął się. Konie zgłodniałe uczuły wolność, szły powoli i skubały trawę po drodze.

— Maciek! serce moje! wstań!!...

Macick nie ruszył się, spał w rowie, a obok niego leżał wóz połamany.

— Wstoń! — To jo, twoja Kaśka. Wstań, bo pon cie wygno!...

— Kto mnie wygna?! — krzyknął Maciek ochryple — kto?!

— A no pon, boś pański wóz połamał.

W bramie czekał na Maćka włodarz zmartwiony. Maciek przetarł oczy rękawem, wyprzągł konie i zaprowadził je do stajni.

— Coś zrobił z tym wozem? — pyta włodarz.

— Dyabli ci do tego!!

— Jutro nie wracaj do roboty, szukaj sobie gdzieindziej!

Maciek spojrzał na niego ..... wściekły.

— Co?!! — krzyknął ochrypłym głosem.

— Nie wracaj do roboty! —

— Dobrze! dobrze! lecz czekaj, o czekaj ty ty psiakr psie. Popamiętasz ty mnie ruski miesiąc!!! —

Raz jeszcze spojrzał na włodarza i zginął w ciemności ....

....

III.

ROGATYWKA.

Krzyk ludu:
Prusaki! Prusaki! Prusaki!

— W tej stodole jest broń!! — krzyknął generał, Prusak, pies!

— Niema! — odpowiedział włodarz odważnie.

— Śmierć mu!

Padł jeden strzał, włodarz jęknął, zbladł, padł i skonał.

— W tej stodole jest broń! — krzyknął generał po raz drugi.

— Niema! — rzekł chłop, Polak, spokojnie.

Padł drugi strzał, chłop zachwiał się na nogach.

— Och!! — padł i skonał.

Jeszcze dziewięciu powtórzyło ,,niema‘‘, dziewięć padło strzałów i dziewięć więcej trupów legło na ziemi krwią zlanej.

— Szukać w stodole!

Stu żołnierzy rzuciło się na wielkie kupy zboża i poczęli je na bagnetach roznosić.

— Niema — rzekł żołnierz do generała.

— Musi być!! —

—Jest! Jest!.... szepnął Maciek obok generała stojący.

Więcej zboża wyrzucono ze stodoły.

— Niema — powtórzył żołnierz.

— Szukać — zaryczał generał wściekle.

Tym razem przynieśli mu żołnierze na bagnet nadzianą rogatywkę.

— Jest!!!

Mocny zapach krwi.... Bór czarny, gęsty zmienił swój monotonny szmer na ciągłe wołanie:

— Psy... psy... psy...

TRZY MOGIŁY.

Na jednej wielkiej mogile, wśród starego, zielskiem zarosłego cmentarza, wznosi się mały, brzozowy krzyż i rośnie wierzba płacząca. W tej mogile spoczywa jedenastu woźniców, a wieczorem słychań modły żałosne. W tedy to wierzba kolebie się silniej niż zwykle, cichym swoim szeptem koi serca męczenników, a krzyż brzozowy rozwarłszy ramiona uspokaja ich jęki bolesne powtarzają:

— Wstaniecie! wstaniecie!

Na mogile leży kamień polny, a na nim wyryty napis:

“Za wolność”.

I ta wierzba płacząca, i ten krzyż brzozowy, i ten kamień polny, słyszą wieczorne ich modły:

— Za Ojczyznę — Ojcze nasz..... Zdrowaś........

— Za wygnańców — Zdrowaś Maryo........

— Za zdrajców — Ojcze nasz..... Zdrowaś.......

Panie! tym co kraj zdradzali i braci zgubili przebacz....... bo nie wiedzą co czynią.

Druga mogiła leży w gaju, w gaju zielonym, W niej leżą kosy, szable, polskie mundury i rogatywki. Czas ją zrównał z ziemią, nikt jej nie zna prócz słońca, które czasami rzuci kilka promieni między liśćmi, a w nocy księżyc spogląda na nią łzawie. Wiosną i latem zgłodniałe łanie skubią na niej zieloną trawę, która ją porasta.

Może te kosy, te szable swój kamień odwalą. Jam często płakał nad tą mogiłą, a częściej jeszcze nad pierwszą.

Trzecia mogiła leży pod starym, suchym dębem, na którym wisi jeszcze kawał liny. Na tej mogile wiosna nigdy swej trawy nie sieje, a na tym suchym dębie żadna ptaszyna, nawet czarny kruk nie usiędzie. Już czterdieści lat minęło, a tam jeszcze nikt nogą nie postał, bo mówią ludzie, że tam licho siedzi.........

Tam, z dala od świętej ziemi cmentarnej, ziemi wieczneg spoczynku, leży Maciek, pijanica i zdrajca.

S. Kolanowski

Jesień.

Jesieni! witam cię! Jak odpoczynek dla człowieka spracowanego, jak sen dla chorego, trawionego gorączką, — jak śmierć dla starca, znużonego życiem, z wiarą w zmartwychwstanie, tak cię też wita przyroda, zmęczona całoroczną pracą.

Jesieni miłują cię, jako sen cichy i złoty, co dajesz odpoczynek starganemu życiu, aby go zbudzić w dni jasne, słoneczne, wiosenne, do marzeń szczęścia i roskoszy! Otrząsasz zeschłe liście z drzew, zdejmujesz z nich starą, potarganą suknię, aby, gdy się zbudzą, odziać je po królewsku, w piękne, barwne, kwieciste szaty, a przez ten czas, jak troskliwa matka otulisz gałązki białym puchem szronu, by nie świeciły nagością i by we śnie tym nie zamarły!..

O troskliwa jesieni! układając przyrodę do snu zaopatrujesz człowieka w płody tej ziemi, które podczas swych trudów wydała, rolnik gromadzi ziarno pod strzechę, skrzętna gosposia zaopatruje spiżarnie i piwnice w jarzyny i owoce, aby miała czem przekarmić swoją czeladkę, ptaszki tulą się bliżej mieszkań ludzkich wiedząc, że litościwa dłoń chętnie rzuci ziarenko zziębłej ptaszynie.

Są drzewa i krzewy, które nie czują jeszcze potrzeby odpoczynku i pomimo że wszystkie do snu się układają, puszczają świeże zielone pędy, a nawet okrywają się kwieciem, ale matka Jesień tłumi te niewczesne wybryki troskliwą dłonią, jakby mówiła: ,,nie teraz‘‘, odpocznij, a gdy nabierzesz sił piękniejszym i trwalszym okryjesz się kwieciem‘‘ i kwiatek kornie chyli główeczkę jak posłuszne dziecię i ze smutkiem opada.

Źdźbła jasno-zielonej anemicznej trawki wychodzą ostrożnie z ziemi, próbując sił swoich, stokrótki ciekawie wychylają białe główki i żółtem oczkiem spoglądają na ostatnie promyki bladego słoneczka, i jak rozbawione dzieci, które się nie dadzą matce do snu ułożyć, tak one, chwiejąc główkami, tuląc się do siebie, krnąbrnie podnoszą zaspane oczka do góry, aż wysiłkiem znużone zasypiają snem długiem.... pokrzepiającym.... na życie przyszłe.... życie wiosenne.... tylko ostry, gieorginie i strzępiate złocienie trzymają się hardo, krzepko, to kwiaty jesieni, zachwycają barwą, ale nie wonią. Woń to poezya, marzenie, to przynależy wiośnie, młodości, kształty i barwy, to rozum, jesień!

A po‾nad tem wszystkiem, wątłem, strudzonem i śpiącem.. wznoszą się wiecznie zielone,żywe! niestrudzone nasze sosny i świerki i nad wątłą naturą pogrążoną w śnie letargicznym, jak olbrzymy rozpościerają ramiona, czuwając bez ustanku.... a gdy śnieg grubą warstwą zaciąży na tych ramionach...wtedy wstrząśnięte wiatrem gałęzie oswobodzają się ze zbytniego ciężaru.... i znowu błyszczą zielenią, skropioną brylantami śniegu i czekają cierpliwie zbudzenia się całej natury. A człowiek, patrząc na te cuda, chyli kornie głowę przed potęgą Wszechmocnego!

Anna.

Taft do Panamy.

Washington, D. C., 28 października. — Sekretarz wojny Taft opuścił w nocy stolicę do Hampton Roads, zkąd odpłynął na pokładzie amerykańskiego krążownika ,,Columbia‘‘ do Panamy. Podróż przedsięwziął on w celu przekonania się o tamtejszych stosunkach i badania co najpierw trzeba przeprowadzić przy budowie kanału, aby owe potrzeby przedłożyć kongresowi.

Stosunki w Panamie chce Taft sam zbadać; w podróży towarzyszy mu kilku urzędników z komisyi, mającej zająć się sprawami fortyfikacyi kanału. Całe towarzystwo liczy kilkanaście osób.

Górą polacy na Szlązku!

Z Katowic nadchodzi wiadomość, że posłem do parlamentu w okręgu tamtejszym został wybrany Korfanty. Ostateczny wynik wyborów jest następujący:

Korfanty otrzymał 23.000 głosów, Kapica, centrowiec — 7,000 głosów, Voltz, liberał — 7,700 głos w, Morawski, socyalista, 4,800 głosów. Skutkiem wyniku powyższego, Korfanty wybrany. Tego się nawet sami polacy nie spodziewali. Niemcy wściekają się ze złości.

Na Sieroty.

Na weselu u państwa Marciniaków w McClure, Pa., w parafii św. Józefa, w Everson, zebrał p. Jan Sarnowski:

Młode Państwo	50
M. Marciniak	25
S. Marciniak	25
J. Marciniak	25
A. Podbielski	1.00
J. Kaczmarek	25
Kaczmarek	25
J. Sarnowski	50
A. Zwolinski	50
S. Hajkowski	50
Martynowski	50
Węglewski	50
R. Woźniak	25
W. Kubiak	10
J. Zając	10
A. Zaterski	25
F. Duda	10
M. Martynowski	10
N. N.	10
J. Lewandowski	25
F. Duda	25
M. Adamski	25
T. Cudnik	25
W. Jakubowski	05
J. Jaworski	10
T. Kurka	20
W. Jerzewski	30
Razem	$8.15

Na Sieroty.

Na Chrzcinach u Państwa Januszewskich zebrała P. Boruń na sierotki,

Rodzice dziecka	25
Chrzestny Józef Sikora	1.00
Żona Franciszka Sikora	1.00
Józef Syzdek	1.00
Jan Boruń z żoną	1.00
Antonina Januszewska	10
Razem	$4.35

NA KOLEI.

Pasażer: Dlaczego ten pociąg idzie tak ospale!

Konduktor: A bo, proszę pana są przy nim sypialne wagony.



”TRZECI MAJ”.

Każdy abonent Wielkopolanina, który zapłaci prenumeratę z góry za rok przyszły, otrzyma ten prześliczny obraz jako prezent darmo Przysyłajcie prenumeratę i bierzcie prezent! Zwracamy uwagę na to, że ten śliczny podarunek rozdawać będziemy tylko do 1-go Stycznia roku 1906. Rozmiar tego obrazu 20x24

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Polacy zamieszkali w 13ej Wardzie na Górach, założyli w minionym tygodniu niezawisły Klub polityczny pod nazwą "Polsko - amerykański Klub". Następujący obywatele są w Klubie urzędnikami: Augustyn Szramowski, prezydent, Leopold Bucholc, wice-prezydent, J. Kosmalewicz, sekretarz, — A. Brońkowski, drugi sekretarz, Jan Hareński, kasyer, J. Kruczkowski, marszałek. — Doskonale postąpili sobie nasi rodacy w 13 wardzie, tembardziej, że oni tam tworzą niemal większość (około 900) głosów, którymi, gdy się je dobrze poprowadzi, – można dla Polaków wiele uzyskać w polityce. Brawo!

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

W miejscowości Chesvick, nieda leko Natrony, dobijał się uparczywie napastnik w nocy z wtorku na środę do mieszkania górnika Kane, żądając wódki. Kane wołał na natręta, że ma odejść, bo inaczej to Kane będzie strzelać; gdy zaś napastnik, nazw. Berkey, nie odchodził lecz dalej do drzwi szturmował, — Kane strzelił doń przeze drzwi i śmiertelnie go ustrzelił. Dwaj podpici koledzy napastnika odwieźli go do szpitala do Allegheny. Kane'owi nic za to nie będzie, bo tylko bronił swego domu i familii przed napastnikami.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn avenue. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. – Kapitału ma $200,000.00 a nadwyżki i profitu $140,000.00. Dwa procent płaci za wkładki wyżej $200.00 a trzy procent płaci za depozyty.

Noc z dnia 31 października na 1 listopada, zwana w Anglii i w Stanach Zjednoczonych jako "Halloween Night" obchodzona była w naszem mieście ak wszędzie w Ameryce nader hałaśliwie. Dzieciaki poprzebierane cudacznie, trąbiąc i hałasując biegały po ulicach i domagały się w składach wiktuałów o orzechy i cukierki. Nawet i starsi amerykanie, mężczyzni i kobiety, — biegali po mieście jak opętani, trąbiąc i hałasując do północy. — Na szczęście wieczór był bardzo dżdżysty, więc hałasu mniej było niż po inne lata, gdy w ten wieczór była pogoda.

Wybory stanowe i powiatowe odbędą się dnia 7 listopada. Każdy holak, będący obywatelem, powinien głosować koniecznie aby też amerykanie widzieli że i nam idzie o dobro tego kraju.

Fachowy fotografista K. G. Cieślak, zawiadamia niniejszem Szan. Polską Publiczność, iż w ostatnich dniach żadnego nowego zakładu na Penn avenue nie założył ani też z nikiem w spółce czyli kompanii nie jest Zakład jego mieści się pod nr. 2737 Penn avenue, w którym ku ogólnemu zadowoleniu swej klienteli wykończał fotografie od lat sześciu. —

W miasteczku Irwin walczyła miejscowa straż ogniowa z robotnikami kolejowymi, którzy wbrew zakazowi miasta chcieli kłaść nowe tory tramwajowe. Straż stanęła w pobliżu z parową sikawką i obiecała polewać robotników zimną wodą jeśli nie ustąpią. — Robotnicy ustąpili.

Wybory stanowe i powiatowe odbędą się dnia 7 listopada. Każdy polak, będący obywatelem, powinien głosować koniecznie, aby też amerykanie widzieli że i nam idzie o dobro tego kraju.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulic, przyjmuje pieniądze na Depozyt i płaci 4 procent. Przyjmujemy także morgedże.

Prawdziwy Oryginał Polskiego Kościoła na górach w trzynastej wardzie fotografował tylko K. G. Cieślak, 2737 Penn av.

Niejaka M. Patrick, irlandka, zamieszkała pod num. 3321 Mulberry alley zadmuchując lampę, — wdmuchnęła płomień do wnętrza lampy która zaraz eksplodowała i kobietę śmiertelnie poparzyła.

Ogłoszenie, Zawiadamiamy szanowną publiczność, że aptekarze Vilsack Drug Company wykupili aptekę Hobensack Drug Company, i odtąd mieć będziemy w tej aptece polskiego pomocnika (klerka) do obsługi polaków. Recepty wykonujemy dokładnie i sumiennie, a na żądanie odstawiamy je do domów. Vilsack Drug Company, 2901 Penn ave., Pittsburg, Pa.

Kto zamówi fotografie ślubne o dwa lub trzy dni naprzód u K. G. Cieślaka 2737 Penn ave, zaoszczędzi $3 00.

Wytnijcie i przynieście ze sobą powyższe ogłoszenie.

Wybory stanowe i powiatowe odbędą się dnia 7 listopada Każdy polak, będący obywatelem, powinien głosować koniecznie, aby też amerykanie widzieli że i nam idzie o dobro tego kraju.

Poczta przedmieścia Sharpsburga przeszła z 1 listopada pod zarząd głównej poczty w Pittsburgu.

Tutejsi detektywi ułapali w niedzielę żydka Moryca Nathan z Bostonu, na którym ciężу podejrzenie że przed miesiącem zabić miał swą kochankę, poćwiartować jej ciało i wyrzucić do morza w kuferku, Odwieziono go do miasta Bostonu.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ulic, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Niejakiś John L. Phillipps, irlandczyk, zamieszkały pod No 1310 Allegheny Ave., w Allegheny, postrzelił w poniedziałek śmiertelnie swą żonę a potem zastrzelił siebie.

Staruszka murzynka, Eliza Wilson. licząca 102 lat wieku, zamieszkała pod num. 408 River Avenue zmarła dnia 30 października.

Wybory stanowe i powiatowe odbędą się dnia 7 listopada. Każdy polak, będący obywatelem, powinien głosować koniecznie, aby też amerykanie wiedzieli że i nam idzie o dobro tego kraju.

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bank na rogu Carson i 14 ulicy, South Side, jeden z najstarszych, najbogatszych i najpewniejszych banków w Pennsylvanii przyjmuje pieniądze na procent, — sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, wysyła pieniądze do starego kraju i załatwia wszelkie sprawy notaryalne.

Kasyer: J. T. Erny. Zarządca Oddz. Zagr.: A. Curzytek

Nowa Serya! Zawiadamia się publiczność że Spółka Budown. Pożyczkowa otwiera nową Seryę 18 ą dnia 6 Listopada Można się zapisywać co poniedziałek w szkole par. św Stanisława Kostki.

Zarząd Spółki "Kordeckiego".

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn avenue, i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Na krzyżówce kolei na Penn ave i 28 ulicy najechał w poniedziałek wieczorem pociąg frachtowy na tramwaj napełniony jadącymi; ponieważ jednak pociąg ten cofający się, posuwał się bardzo wolno, — więc nikt nie został zabity, tylko coś trzy osoby zostały lekko pokaleczone, a tramwaj został dość mocno uszkodzony.

Potrzeba młodego polaka szewca w wieku 16 do 20 lat aby się nauczył rzemiosła w fabryce sztucznych rąk, nóg etc. Piszcie lub zgłoście się do Forster Artificial Limb Co., 113 Smithfield street, Pittsburg Pa.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Doktór T. A. Starzyński, 95 15a ulica S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. Telefon: P. & A. 1111 G.

Używajcie i żądajcie od swych aptekarzy jen. Kolinowo Lecznicze go Gorzkiego Wina. Fabrykantem tego leku jest J. A KOLIN na całą Amerykę.

Wszech---Narodowy Bank.

Z kapitałem $75,000.00 czarterowany stoi pod zarządem stanu Pennsylvania, płacimy 4 procent od sta. Sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy do wszystkich części świata, wyrabiamy pełnomocnictwa i innego rodzaju dokumenta, jak dotąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłużymy każdego. Róg 12 i Carson ulicy, S. S. Zarządzającym jese P V. Obiecunas.

Organista Potrzebny.

Zdolny organista - Nauczyciel, w języku polskim i angielskim, mający pełnić i obowiązki kościelnego, potrzebny zaraz. Pensya miesięcznie $50.00 i dochody parafialne. Parafia liczy około 150 rodzin New Haven, Pa., p. o. box 779. 45.

Powozy na Wesela.

Możecie zaoszczędzić dolara na każdym powozie, jeżeli obstalujecie powozy u M. Fifra, 2317 Penn avenue, Pittsburg, Pa. Przyjdźcie, a przekonacie się.

Pamiętają o Sierotkach.

Zeszłej niedzieli dnia 20 października odbył się w kościele par. św. Wojciecha na South Side ślub pana Stanisława Jakubowskiego z panną Karoliną Solecką. — Ślubu udzielił Nowożeńcom Wny ks. Prałat L. M. Miśkiewicz. Gody weselne odbyły się w domu państwa Młodych w 13 wardzie (na Górach). Państwo Młodzi i Szanowni Goście weselni nie zapomnieli wśród radości o polskich Sierotkach i złożyli na Polską Ochronkę w Emsworth ofiarę w sumie $12.75, — która to ofiara doręczoną została już Wmu ks. C. Tomaszewskiemu opiekunowi Ochronki.

Ofiary na Polską Ochronkę w Emsworth, Pa.

Z przeniesienia	$2,131.99
Na chrzcinach u państwa Januszewskich (zebrała pani Boruń), parafia Najśw. Rodziny	4.35
Antonina Domańska	1.00
Na weselu u państwa Marciniaków, McClure, parafii św. Józefa w Everson, Pa.,	8.15
Kibirska Joanna	1.00
Przyjaciel Sierot	1 00
Bielak Cypryan	1.00
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	10.00
Kolekta w kościele polskim w Donora, Pa.,	30.84
N N.	1.00
Ze starego Bauferajnu Kościuszki	11.86
N N.	1.00
Ks. N. N	2.00
Dobry Kazio	2.00
N. N.	6 00
Ubogi a jednak miłoserny	2 00
Przyjaciółka Sierót	25.00
Litościwy Samarytanin	50.00
Na weselu państwa St. Jakubowskich, z parafii Niep. Serca Maryi	12.75
Razem	$2,302 94

Podziękowanie.

Wszystkim ofiarodawcom za litościwe i dobre serce, jaknajserdeczniejsze "Bóg zapłać". Zwłaszcza parafianom z Donory dziękuję ślicznie za ich ofiary na sieroty. Tak samo, niech Bóg stokrotnie wynagrodzi tym, którzy często dają na sieroty, ale nazwiska swego wymienić nie pozwalają. — Bóg zapisał ich nazwiska w księdze nagrody wiecznej.

W imieniu sierót,
X. C. Tomaszewski C S. Sp.
Żebrak dla sierót.

Milioner rozjechany.

Philadelphia, Pa., dnia 25go października. — Frank Clyde milionowy bogacz, prezydent kompanii okrętowej Clyde Steamship Company, został dziś na 52ej ulecy najechany przez lokomotywę i zabity. Czekał on na dworcu na pociąg wiozący jego żonę i gdy pociąg ten nadchodził, Clyde podszedł zbyt blizko szyn i został rozjechany. Koła lokomotywy poszarpały go do niepoznania.

Zakonnice nawróciły adwokata protestanta.

W San Antonio, Tex, przyjął w tych dniach wyznanie katolickie, jeden z najlepszych tamtejszych adwokatów, Thomkins J. Newton; także i jego żona i ich dzieci przeszły na katolicyzm. Nawrócenia tej rodziny, dokonały zakonnice „Wcielonego Słowa", mające w San Antonio wielki szpital. Gdy tamże leżała czas jakiś chora żona tego adwokata, zakonnice okazywały jej tyle chrześciańskiego miłosierdzia i troskliwości, że i żona i mąż pociągnięci zostali tym przykładem do przyjęcia religii katolickiej.

Ceremoni chrztu i przyjęcia na łono kościoła katolickiego dokonał Przełożony tamtejszego zakonu.

Dawny chlebodawca Carnegiego·

W mieście Gallatin, w stanie Tennessee, umarł tymi dniami 80letni staruzsek Martin Barth. Tenże w roku 1848-ym był w Pittsburgu szefem czyli przełożonym posłańców telegraficznego bióra Atlantic and Ohio Telegraph Co., a pod nim pracował wówczas jako ubogi chłopak od roznoszenia telegramów: Andrew Carnegie, znany dziś w świecie król stali i milioner.

---

†

Nabożeństwo

w rocznicę śmierci ś. p. Ks. Józefa Wielgusa zmarłego w dniu 7-go listopada 1904 roku, odbędzie się w kościele św. Stanisława B. i M., w Mammoth, Pa., we wtorek, dnia 7 listopada o g. 11.

Wszystkich Wielebnych Konfratrów, jako i przyjaciół zmarłego, jak najserdeczniej zaprasza obecny proboszcz,

Ks. Michał A. Krupiński.

Prezydent Roosevelt wrócił z przejażdżki.

Prezydent Roosevelt, który przez kilkanaście dni objeżdżał Stany Południowe, powrócił wojennym okrętem do Waszyngtonu dnia 31go października. — Podczas tej przejażdżki zwiedził prezydent znaczniejsze miasta Południowych Stanów i był wszędzie bardzo uprzejmie przyjmowany.

Ostatnim przystankiem jego było miasto New Orleans w Louisianie, zkąd dnia 27-go października wsiadł rano o 10 na wojenny krążownik „West Virginia" i na tym okręcie popłynął nad wybrzeżami Stanów Zjednoczonych do stolicy tego kraju, do miasta Waszyngtonu.

Alicya w domu.

Panna Alicya Roosevelt, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych, która spędziła kilka miesięcy na podróżowaniu po Dalekim Wschodzie (Japonia, Filipiny, Korea i Chiny), — powróciła do Waszyngtonu dnia 27-go października.

Papiezki delegat.

— Ang. dziennik nowojorski „World" oznajmia, iż mu doniesiono z Rzymu, że Ojciec św. Pius Xty zamierza wysłać do Stanów Zjednoczonych wkrótce osobnego Wysłannika (Delegata), który ma zbadać dokładnie system i stan tutejszych Szkół Parafialnych Katolickich i ma Papieżowi zdać z tego szczegółowe, wyczerpujące sprawozdanie.

Sześciu spalonych.

Hot Springs, Arkansans, 26 października. Dziś nad ranem spłonął tu hotel Pacific House, a w pożarze tym straciło życie aż sześć osób.

Monessen, Pa.

W zeszły tygodniu obrabowali tu złodzieje skład obuwia The Brickmont Shoe Store. Wynieśli oni obuwia za kilkaset dollarów.

Trenton, N. J.

Na tutejszy bank „Trenton Trust & Safe Co.", uczynili depozytorzy najazd żądając zwrotu swoich depozytów. Stało się to skutkiem tego, że w jakimś salunie jakiś pijany człowiek wyraził się, że po bank ten upada. Wieść ta rozeszła się w okolicy i w parę godzin potem tysiące depozytorów obległo bank i zażądało swoich pieniędzy. Wszystkich wypłacono i Bank prowadzi interesa jak zwykle.

Cleveland w podróży.

Exprezydent Cleveland bawił dnia 28go z. m. w Nebraska City w Nebrasce i miał mowę przy odsłonięciu pomnika Mortona' dawniejszego ministra Rolnictwa tutejszego kraju,

Wybóch w kopalni.

Monongehela, Pa., dnia 29 października. W kopalni węgla Hazelkirk Mine No. 2, znadującej się o sześć mil ztąd, — miała miejsce explozya gazów, w której straciło życie sześciu górników.

McDonald, Pa.

W pobliżu stacyi Primrose odbywały się w Niedzielę chrzciny u słowackiej familii i jak zwykle urządzono sobie wielką pijatykę a potem bijatykę, wśród której jakiś Joe Koriński zastrzelił Johna Druszlick.

Lyncz.

W mieście Baibridge, w Georgii zlynczowano w niedzielę rano murzyna Gus Goodman, a to za to, że zastrzelił dzień przedtem szeryfa, gdy go ten chciał aresztować za zabicie pewnej murzynki.

Trzynastu zabitych.

Na przedmieściu Kansans City, Missouri wykoleił się dnia 30-go rano osobowy pociąg, uderzył o skalistą ścianę i spadł do głębokiego rowu. W nieszczęściu tem straciło życieaż 13 osób.

Książęca wizyta.

Książę Ludwik Battenberg, zięć czy szwagier króla Anglii Edwarda, zwiedzający urzędowo Kanadę, złożył też wizytę Amerykanom, gdyż dnia 1-go listopada przypłynął ze swą eskardą do portu Annapolis w Maryland, gdzie jest rządowa akademia marynarska i gościć tam ma cały niemal tydzień u oficerów amerykańskich.

Listy Polskie na Poczcie.

Pittsburg, Pa., 30 Paźdz. 1905 r.

Zgłaszający się po swój list, powinien podać datę pod którą takowy był ogłoszony.

Główna poczta.

Józefa Kozioł
Mary Piotrowska
Martin Banbrowski
Bro isława Kozran
Felix Lemaniewski
M. J. Urbaniak
Gabyel Zotksenski
Mr. Zodiac

Zagraniczne.

5 Anton Bozic
9 Adam Biataszek
12 Józef Baginski
19 Kornela Dzierzanowska
29 Ignacz Griga
39 Lygmant Kurzawa
42 Franciszek Kryuski
46 Rajmund Klimaszewski
47 Jan Julek
Adam Mierowski
55 Józef Napieracz
61 Leon Piekos
59 M. Ostrowski
66 Stefan Racek
72 Faustyn Suchoski
73 Wojciech Szydto
75 Zuzanna Taraba
76 Bronisław Troskowski
79 Miss Alvina Tadowsky
80 Józef Temer
83 J6n Wolczok
84 Teofil Walowski
85 Andrey Waszkiewicz
86 Stanisław Zarnoclewski
87 Mini Ziodek
88 Leonard Zaremba

Listy z Niemiec.

9 John Osiński
10 Józef Pupa
11 Markus Papanek

East Liberty Stacya

Wielmorzna Pani (For).

Arsenal Stacya.

Piotr Gotrzawski
Kavalino Siniawska
Albert Gryzybata
Piotr Kuttomiak
Johan Lorbowski
Antoni Ofuchowski
Wincenty Pajakowski
Józef Povowski
Jan Pytel
B. Raznun
Michał Rebic
Lunav Srenki
Jakób Tapołovec
Michał Zajągowski

Zagraniczne.

Stanisław Broncryk
Stanisław Dąbrowski
Iwan Dunic
Mikołaj Fedak
Franciszek Jakieta
Michał Koczer
Anton Ktysz
Teresa Kasunic
Ewa Lichwa
Antoni Pawtowsky
Anna Petrowska

J. L. Plummer

NA

Stanowego Skarbnika.

J. Lee Plummer, republikański kandydat na Skarbnika Stanowego, urodził się w miejscowości Upper Tyrone Forge, w gminie Snyder Township w powiecie Blair County Pennsylvania, dnia 20go września 1859 roku. Jego dziadek był kowalem, jego ojciec J. S. Plummer należał do stanowej Milicyi, do oddziału Tyrone Artilery Company i w dniu 28 września 1858 przedwczesny wystrzał armatni na manewrach ustrzelił mu obie ręce. Później mianowany był pocztmistrzem w Tyrone. Jego syn, obecny kandydat chodził do szkoły i zarazem pracował na utrzymanie rodzeństwa, sprzedając gazety. Jeszcze dziś żyje tam wielu takich, co pamiętają go chłopakiem, jak sprzedawał gazety, by wspomagać rodzinę i pomódz okaleczałemu ojcu do utrzymania rodziny.

W 17ym roku życia złożył świetny egzamin ze szkoły i pracował na kolei jako klerk. W roku 1881ym przeprowadził się z rodzicami do Hollidaysburga, gdzie dotąd stale zamieszkuje.

Młody Plummer zaczął się zajmować polityką od najmłodszych lat i jest republikaninem z wychowania i przekonania. Jego usilna praca dla partyi zwróciła nań uwagę osób wysoko postawionych, tak, że zanim miał 21 lat, już go mianowano członkiem komitetu powiatowego— którym pozostawał przez kilka lat a później był sekretarzem a wreszcie prezesem Komitetu. Swoimi wpływami dokonał tego, że liczba republikanów wzrosła bardzo znacznie-Szczególnie odznaczył się podczas kampanii w roku 1888ym, gdy kandydatem na prezydenta był Benjamin Harrison.

W roku 1880ym trzeba się było obejrzeć za stosownym i odpowiednim kandydatem na urząd Registratora i Rekordera i wtedy nominacyę otrzymał właśnie p. Plummer i został wybranym a nawet wybrano go w trzy lata później ponownie na ten sam zaszczytny urząd w powiecie.

Spełniając obowiązki tego urzędu pan Plummer uczył się prawnictwa i kilka miesięcy po skończeniu urzędowania został adwokatem i jest nim do dzisiaj.

Członkiem Wyższego sądu został on w r. 1889.

W roku 1902 został p. Plummer wybrany Reprezentantem do legislatury stanu Pennsylvania z powiatu Blair County a po dwu latach dobrego urzędowania został ponownie obrany na ten sam urząd w roku 1904.

Podczas sesyi Legislatury w roku 1903 mianowany on został prezesem (chairman) Komitetu wyborczego i członkiem kilku innych ważnych komisyi. W urzędowaniu swem odznaczył się takiemi zdolnościami, że zamyślano mu powierzyć jeszcze ważniejsze urzędy. W roku 1905 mianowano go prezesem komitetu tak zwanego ,,Committe of Appropriations".

Na tym urzędzie odznaczył się on wielką zdolnością i sumiennością. W rozdzielaniu stanowych funduszów dla różnych instytucyi był bardzo ostrożnym i zapobiegł wielu niepotrzebnym wydatkom z Kasy stanowej.

Przytem jednak był sprawiedliwym i ludzkim i pilnie śledził za tem aby szpitale i schroniska dla chorych, zakłady dla obłąkanych instytucye były zaopatrzone we wszystkie potrzeby.

Podczas ostatniej Sesyi Legislatury Stanowej pan Plummer podał dwa wnioski (bills) do prawa, a mianowicie aby wyznaczyć fundusze: dla stanowej milicyi na obozowiska i aby zwiększyć fundusz na zakłady lecznicze dla suchotników,

Oba te wnioski poparte zostały w Legislaturze i zostały uchwalone.

W życiu swojem prywatnem jest pan Plummer wzorowym obywatelem. Tak samo w życiu publicznem, na urzędach, jakie zajmuje, czyni co może dla dobra publicznego,

Człowiek stałych zasad, czynny i rezolutny, republikanin z przekonania, dbały o dobro swych współobywateli, zasługuje pan Plummer na poparcie wszystkich dobrze myślących obywateli i ci niezawodnie poprą go usilnie w wyborach na Stanowego Skarbnika. Zasługuje on na te poparcie w zupełności.

GŁOSUJCIE ZA

J. L. Plummer

Zawiadomienie.

Apteka "Corner Drug Store" na rogu Penn i 20 ulicy; recepty wykonujemy dokładnie, każdego traktujemy grzecznie. Lecznicza woda wapienna dla dzieci za darmo. Narożna Apteka na rogu 20 i Penn avenue.

Potrzeba organisty.

Organista moralny i znający dobrze język polski i angielski może natychmiast znaleźć posadę pod następującym adresem:

Rev. I. J. Szymański,
Brenham, Texas

Carson Stacya.

Helena Kuzmirska
Barbara Sejuc
Stev Tychalski
Jorko Ruczka
Hryc Siwik
Anton Salopek
Polika Tetyczka
Kajetan Witkowski
Hoza Zuzi

Hazelwood Stacya.

Andrzej Rutkowski

Potrzeba.

Zdolnego (inteligentnego) człowieka, który włada językiem angielskim, do sprzedawania wódki bondowej. Korzystne zajęcie. Zgłosić się do drukarni Wielkopolanina. 44

Potrzeba.

Potrzeba chłopca do drukarni Wielkopolanina. Musi umieć dobrze czytać i pisać i musi znać miasto Pittsburg i okoliczne miejscowości. Zarząd Wielkopolanina